

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 302)

z dnia 2 kwietnia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 302)

2 kwietnia 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji ekonomicznej Krajowej Spółki Cukrowej S.A.,
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji ekonomicznej spółki Elewarr,
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat tworzenia Narodowego Holdingu Spożywczego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Romańczuk** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Kowa** prezes Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej S.A. wraz ze współpracownikami, **Filip Sondij** dyrektor Departamentu Nadzoru nad Spółkami Strategicznymi Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pasztaleniec** starszy specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Daniel Alain Korona** prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o., **Leszek Dereziński** prezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Marcin Hydzik** prezes Zarządu Związku Polskich Przetwórców Mleka, **Krzysztof Bojar** wiceprezes Zarządu Krajowej Federacji Producentów Zbóż wraz ze współpracownikami, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, senator **Jerzy Chróścikowski** zastępca przewodniczącej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Sikorski** przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Bronisław Wesołowski** prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Tadeusz Szymańczak** rzecznik Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych, **Krzysztof Łuczak** dyrektor generalny Stowarzyszenia Innowatorów Wsi, **Stanisław Lubaś** przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, **Józef Paweła** wiceprezes Zarządu Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Bydgoszczy, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikami, **Gabriel Janowski** były poseł, były minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej, **Bogdan Drechna** były prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. oraz **Celina Jankowska** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Joanna Kowalska** i **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Jarosław Sachajko (Kukiz15)**:

Szanowni państwo, uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc, uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, pana ministra oraz przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje trzy punkty: rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytu-

acji ekonomicznej Krajowej Spółki Cukrowej, rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji ekonomicznej spółki Elewarr oraz rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat tworzenia Narodowego Holdingu Spożywczego.

Pan poseł Ajchler złożył uwagi co do porządku obrad i prosił o rozszerzenie porządku dziennego.

Panie pośle, bardzo proszę o uzasadnienie, bardzo proszę, panie pośle, na siedząco, powiedzieć, o jaki punkt chciałby pan rozszerzyć porządek obrad.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, złożyłem wniosek o rozszerzenie porządku obrad o punkt dotyczący wynagrodzeń, uposażenia w spółkach Skarbu Państwa.

Moim zdaniem, wynagrodzenia w takich spółkach powinny być sprowadzone do wysokości faktycznie poniesionych kosztów, czyli przejazdów, jedzenia i ewentualnych noclegów a więc tzw. diet. Zaryzykuję stwierdzenie, że obecność, funkcjonowanie w spółkach Skarbu Państwa nie przyczynia się do lepszej efektywności, większej skuteczności działania, tylko wypełnia wymóg formalny sprawowania funkcji. Natomiast uważam, że są to wynagrodzenia, według mojej wiedzy, zbyt wysokie, sięgające zdecydowanie powyżej wysokości uposażeń, jakie mają posłowie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, rozszerzymy porządek obrad o sprawy różne i w sprawach różnych o tym podyskutujemy.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego.

Pan minister Tadeusz Romańczuk przedstawi nam pierwszy punkt, dotyczący sytuacji ekonomicznej Krajowej Spółki Cukrowej.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Romańczuk:

Dzień dobry państwu.

Panie przewodniczący, proszę pozwolić – są obecni prezesi Krajowej Spółki Cukrowej i spółki Elewarr, w związku z tym bardzo proszę, aby szczegółowe informacje zostały przedstawione przez pana prezesa, bardzo proszę.

Prezes Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej S.A. Krzysztof Kowa:

Dzień dobry państwu.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Otrzymaliście państwo materiał na temat Krajowej Spółki Cukrowej, dlatego też – nie chcąc powtarzać tego, co jest napisane w materiale – chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii, które – moim zdaniem – są najważniejsze, jeżeli omawiamy sytuację KSC.

Po pierwsze – bieżący rok gospodarczy, w którym obecnie działa spółka, jest już drugim rokiem gospodarczym w tzw. nowym reżimie, czyli po uwolnieniu rynku cukru, po zniesieniu kwot cukrowych. Dlaczego podnoszę tę kwestię? Dlatego, że ta sytuacja wpłynęła bardzo mocno na naszą spółkę, jak również na pozostałe spółki, działające na rynku cukru w Europie. Co dało uwolnienie kwot? Po pierwsze uprawa buraków skoncentrowała się na rejonach, gdzie jest najbardziej opłacalna. Jednocześnie zniesienie kwot spowodowało, że nastąpił wzrost, zdecydowany wzrost, produkcji cukru w Europie. Mieliśmy również do czynienia z czymś, czego do tej pory nie było a mianowicie nastąpił również wzrost eksportu cukru poza rynek europejski.

Duża ilość wyprodukowanego w Europie cukru spowodowała, że poszczególne spółki zaczęły z sobą mocno konkurować na rynku. Tak, jak pewnie państwo zauważyliście, w ciągu dwóch lat spowodowało to znaczny spadek cen cukru na rynku europejskim. Jeszcze niedawno, dwa lata temu, cena giełdowa cukru wynosiła w granicach 500-600 dolarów za tonę a dzisiaj na giełdzie cena cukru wynosi 330 dolarów za tonę. Jednocze-

śnie uwolnienie kwot zbiegło się również ze spadkiem cen na rynkach światowych. Cena na rynku światowym tzw. cukru surowego jest również jedną z najniższych w ostatnich latach, bo wynosi w granicach 270 dolarów za tonę.

Proszę państwa, KSC przygotowywała się do obecnej sytuacji, a więc to nie jest tak, że sytuacja nas zaskoczyła. Od kilku lat prowadziliśmy działania, które miały na celu zmniejszenie kosztów, mam na myśli chociażby realizowane przez spółkę inwestycje. Dla przykładu podam, że wartość inwestycji w ostatnich trzech latach wynosiła 650 mln zł. Prowadziliśmy inwestycje m.in. po to, żeby u nas produkcja cukru oscylowała w granicach 1 mln ton – robiliśmy tak dlatego, żeby koszty jednostkowe wyprodukowanego cukru były jak najniższe. Oczywiście, też bardzo mocno dbaliśmy o kwestie płynnościowe, żeby po prostu w spółce w trudnym okresie, który przewidywaliśmy na dwa-trzy lata, nie zabrakło środków płynnych. Na dzień dzisiejszy spółka finansuje się z własnych środków, nie zaciąga kredytów.

Jeżeli chodzi o wyniki spółki to zarówno, jeśli chodzi o bieżący wynik, jak i wynik za ostatni rok gospodarczy, który u nas skończył się 30 września 2018 r., macie państwo podane wyniki. W przypadku ub.r. jest to ponad 19 mln zł a aktualny wynik wynosi 12 mln zł. Jednak w tym momencie chcę zauważyć, że nie oznacza to, iż wynik 12 mln zł utrzyma się do końca roku gospodarczego, ponieważ – tak jak powiedziałem – sytuacja cenowa jest zdecydowanie niesatysfakcjonująca, ale jesteśmy w pełni przygotowani również na wynik ujemny.

Jeszcze na chwilę wrócę do kwestii inwestycji, bo chciałbym na przykład zwrócić uwagę na to, że optymalizując produkcję cukru, prowadzimy inwestycje zarówno w proces produkcyjny, jak również w logistykę. Jeżeli chodzi o proces produkcyjny to zwrócę uwagę na coś, co jest nowe w naszej spółce. Otóż jest to już druga kampania, gdy oprócz tzw. kampanii buraczanej mamy (po zakończeniu kampanii buraczanej) również kampanię sokową. Dzięki temu wydłużyliśmy proces produkcji i na wspomnianym procesie są duże oszczędności.

Druga sprawa, na której skupiliśmy się w ostatnim czasie, to jest kwestia magazynowania. Przy produkcji cukru na poziomie 1 mln ton chcemy w jak najmniejszym stopniu korzystać z magazynów zewnętrznych. Dlatego też niedawno, w zeszłym roku, oddaliśmy do użytku drugi silos w cukrowni Kluczewo. Oprócz tego oddaliśmy magazyny płaskie, choćby magazyn płaski w Krasnymstawie.

Natomiast aktualnie największą naszą inwestycją, którą realizujemy, jest inwestycja w porcie w Gdańsku, jest to tzw. cukroport. Chciałbym od razu państwu wyjaśnić, po co akurat to robimy. Nasze założenia są takie, że cukier na eksport będziemy wysłać z kraju (a mówiąc o eksporcie mam na myśli nie rynek europejski, tylko rynek światowy) i będziemy eksportować około 300-400 tys. ton cukru. A więc żeby logistycznie sprostać wyzwaniom, po prostu, musimy mieć silos w porcie, będzie to silos pięćdziesięciotysięcznik. Jednocześnie cukier przez nas wyprodukowany będzie tam gromadzony i bezpośrednio ładowany na statki.

Proszę państwa, to wszystko, na co chciałem państwu zwrócić uwagę na wstępie.

Oczywiście, jeśli będą pytania to jestem do dyspozycji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Kto z przybyłych gości chciałby zabrać głos w pierwszym punkcie obrad?

Bardzo proszę.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Krzysztof Tołwiński, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Szanowny panie ministrze, szanowni państwo, panie prezesie, byliśmy przyzwyczajeni, że o tej porze dostawaliśmy także plan przyjętych wielkości produkcji na rok obrotowy, w tym wypadku na rok 2018/2019, czyli symulację sytuacji, jaką państwo przewidujecie (i przy jakiej cenie cukru w przyszłym sezonie) a także symulowany wynik. Wiemy, że przy tego typu przychodzie, bodajże prawie 1,4 mld zł, taki zysk, który został

wykazany, a więc 19 mln zł, to powiedzmy jasno, że z księgowego punktu widzenia jest sprawą umowną. Natomiast pytam, jaką macie państwo symulację?

Pytam, ponieważ w materiale przekazaliście nam państwo informację, że zakładacie rok obrotowy 2018/2019 ze stratą, w związku z tym proszę o symulację. Powtarzam, że zawsze to było w ten sposób przygotowane.

Również nic państwo nie mówicie o porozumieniu branżowym, które jeszcze obowiązuje przez bieżący sezon, czyli z jaką ceną KSC zakontraktowało, zakontraktuje buraki, surowiec, u rolników? A także, jak konkurencja, czyli trzy spółki, jednak z określonym, innym kapitałem – i to jednym, narodowym – dzisiaj kontraktuje? W jakiej cenie? W tym momencie widzimy konkurencyjność podmiotu Skarbu Państwa, czyli Krajowej Spółki Cukrowej.

Chciałbym też zapytać, jak zakończyliśmy rok obrotowy 2017/2018? Z jakimi nadwyżkami cukru? Ile po prostu nam zostało? Ile wyeksportowaliśmy? Przypominam, że wyprodukowaliśmy 2,3 mln ton a 1,7 mln ton to jest takie książkowe, wewnętrzne spożycie, natomiast 600 tys. ton wynosi przecież eksport. Myśmy się o to dopytywali, pan przewodniczący sejmowej komisji Jarosław Sachajko zadawał bardzo konkretne pytania. Dzisiaj możemy już po obliczeniach odpowiedzieć, ile to jest – wówczas, bodajże na lipiec, mieliśmy 300 tys. ton. Przypominam, że eksport był prowadzony ze stratą, więc trzeba o tym mówić. Trzy zagraniczne podmioty, po prostu, nie eksportowały a zatem nadwyżka była uzyskana przez KSC kosztem polskiego podatnika.

A więc pytam, ile zostało ostatecznie z wyeksportowanej nadwyżki? Jaki jest stan na dzień dzisiejszy? A także pytam o rzecz podstawową, czyli o całą symulację. Panie prezesie, wchodzimy w nowy sezon, a rok obrotowy u państwa trwa od 1 października, więc jak państwo zakładacie – oczywiście, w obecnych realiach, szacunkowo – wyniki przyszłego roku obrotowego? No, ale z buraków, które my, rolnicy, teraz zasadzimy.

Następna kwestia. Nie możemy tak jakoś dociec, jakie są dzisiaj koszty produkcji tony, kilograma cukru. Jakie są koszty z fabryki, abyśmy potrafili to odnieść do ceny, jaką mamy tak naprawdę na rynku a *de facto* przecież na półkach sklepowych. Wszyscy jesteśmy konsumentami, więc mamy tego świadomość i widzimy, jakie są ceny. Widzimy, jakie są ceny w detalu, jakie ceny oferuje Südzucker i pozostałe podmioty. Jest to dosyć dziwne. Zwracaliśmy się do UOKiK. Są to praktyki monopolistyczne. No, nie wiem, ale jako państwo, jako zarządzający, czy pan, jako prezes KSC, powinien pan dbać o powierzony majątek. W związku z tym chcielibyśmy usłyszeć, jak pan ustosunkowuje się do tej kwestii?

Proszę państwa, oczywiście, o cukroporcie wiemy, ale trzeci rok mamy informację, że państwo coś inwestujecie, coś robicie, a więc pytam, czy przedsięwzięcie weszło już w fazę budowlaną? Na jakim etapie jest inwestycja? Jakie środki są przeznaczone w bieżącym roku? Państwo to zaznaczyliście, no, ale kiedy jest projektowane zakończenie?

A tak przy okazji zapytam, jak wygląda sytuacja ze spółką (bodajże Cukier Mołdawski), ze spółką w Mołdawii? Jaki jest sens dalszego utrzymywania tej spółki, ponieważ informacje, które dostajemy, że jest to ekspansja na rynki, są dosyć komiczne, skoro państwo własnego rynku nie potraficie opanować.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto ze strony społecznej chciał jeszcze zabrać głos?

Nie widzę... bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze – mam pytanie do pana ministra Romańczuka.

W 2018 r. wystąpiłem z pismem, z zapytaniem na mocy ustawy o dostępie do informacji publicznej, o informacje dotyczące Elewaru...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, to jest następny punkt, to jest następny punkt.

Proszę.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałbym zwrócić uwagę na taką rzecz. Pamiętamy wszyscy, że temat cukrownictwa traktowaliśmy prawie z żalobą. Był to bardzo trudny temat i źle zakończył się dla przemysłu cukrowniczego w Polsce. Ale, czy czasami w tej chwili sytuacja nie zaczyna się troszeczkę odwracać, czy nie jesteśmy w przededniu innego klimatu dla cukrownictwa? Czy przy trochę gorszej sytuacji ekonomicznej dla produkcji cukru, szczególnie dla cen, nie należy spojrzeć inaczej? Czy nie należy rozmawiać, żeby mimo wszystko przejąć obce spółki do własnego zasobu, tak aby cukrownictwo w Polsce znów stało się przemysłem narodowym?

Wydaje mi się, że kupuje się wtedy, kiedy jest źle a sprzedaje się wtedy, kiedy jest dobrze i chyba obecna sytuacja troszeczkę na to wskazuje. Nie chcę być prekursorem pewnych decyzji, aczkolwiek należałoby bardzo uważnie przyjrzeć się sprawie. Nie chodzi o to, żeby przemysł cukrowniczy święcił triumfy finansowe i zasypywał nas wielkimi zyskami, chodzi o to, żebyśmy my, jako Polacy, a szczególnie jako polscy rolnicy, mieli przemysł we własnych rękach i nim rządzą. Rzecz w tym, aby cukrownictwo zaopatrzyło cały, że tak powiem, rynek cukrowy, zaspokoilo całe zapotrzebowanie polskiego rynku cukrowego i żeby jeszcze wtedy właśnie mądrzy handlowcy w tym przemyśle rozmawiali o eksporcie.

Powiem jeszcze, dlaczego tak myślę. Myślę w ten sposób: mam nadzieję, że po wyborach nawet w Unii zaczną rządzić mądrzejsi ludzie i może wreszcie będzie to bardziej sprzyjało narodowym politykom, jeśli chodzi o sprawy rolne i sprawy przetwórstwa rolno-spożywczego. Dla nas, Polaków, dla polskich rolników, oczywiście dla całego rynku spożywczego, jest istotne, żeby przejmować wszystko, co jest możliwe, z przemysłu rolno-spożywczego, tak aby ten przemysł zaczął funkcjonować jako przemysł narodowy.

Dlatego też chciałbym apelować do wszystkich, którzy tą sprawą zajmują się profesjonalnie, mają autorytet, żeby zastanowili się nad tematem, bo nie wierzę wcale, że będzie kiedyś taka sytuacja, iż cukier będzie niepotrzebny, cukier trzcinowy go zastąpi czy że stanie się to czy tamto. Wydaje mi się, że aby zaopatrzyć polski rynek, potrzebujemy naprawdę dużo cukru, a więc powinniście zapewnić zaopatrzenie, dając polski cukier.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z przybyłych gości chciałby jeszcze zabrać głos?

Nie widzę.

Posłowie... kto z posłów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem uzyskać tylko kilka informacji, których nie ma w dostarczonym materiale.

Jaka jest sytuacja, jeśli chodzi o spółkę w Mołdawii, bo wiem, że tam zdefraudowano 37 mln zł, ale nie wiem, czy odzyskano pieniądze?

Czy we Włocławku trwa postępowanie prokuratorskie w sprawie zwrotu 30 mln zł?

Wreszcie pytam, w jakim stanie ekonomicznym jest „Pszczółka”?

Pytam także, jak wygląda sprawa z magazynem na 50 tys. ton, czy termin nie jest zagrożony? Kiedy nastąpi oddanie do użytku? Jaka będzie jego efektywność?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze z posłów chciałby zabrać głos?

Nie widzę... bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, chciałem powiedzieć kilka słów na temat KSC, myślę, że warto to powiedzieć. Jestem posłem z Wielkopolski i na wszelkich spotkaniach z rolnikami, którzy są plantatorami buraka cukrowego, mam petycje, prośby, żeby coś zrobić, aby

rolnicy mogli kontraktować buraki, odstawiać buraki do Krajowej Spółki Cukrowej a nie do spółki Pfeifer & Langen.

Dlaczego? Dlatego, że po prostu KSC cieszy się wielkim zaufaniem rolników. Po pierwsze, lepiej płaci i to jest chyba najważniejsza rzecz. Oczywiście, zawsze można się czepiać, że zysk jest mniejszy lub większy (a, rzecz jasna, zysk można byłoby zwiększyć, gdyby mniej płaciło się rolnikom), ale chyba nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby plantatorzy też mogli się cieszyć godziwymi zyskami, aby była opłacalność produkcji na tym rynku.

A więc myślę, że jest to wynik bardzo dobrej polityki, którą prowadzi KSC. To jest, po prostu, polityka skierowana do polskiego rolnika, do polskiego producenta i jest to chyba najlepsza rekomendacja. Jest to najlepsza rekomendacja dla obecnego zarządu i dla tych wszystkich, którzy walczyli o to, aby KSC powstała i funkcjonowała.

Oczywiście fajnie byłoby (odnoszę się do tego, co mówił mój przedmówca), gdyby Krajowa Spółka Cukrowa przejęła wszystkie obce firmy, które działają na terenie Polski w segmencie produkcji cukru. Ja też bym tak chciał, tylko do tanga trzeba dwojga, czyli po stronie właścicieli firm Südzucker, Nordzucker, Pfeifer & Langen musiałby być pomysł, aby wyzbyć się cukrowni w Polsce. Nic raczej na taki rozwój wydarzeń nie wskazuje, choć... oby taka sytuacja miała miejsce.

Bardzo istotne są również działania inwestycyjne KSC, należy to bardzo mocno podkreślić. Szczególnie chodzi o terminal gdański, który umożliwi nam eksport cukru, bo mamy nadwyżkę. Jesteśmy dużym producentem cukru i w kraju spożywamy, powiedzmy, 1,7 mln ton a produkujemy grubo ponad 2 mln ton. Produkujemy 2,3 mln ton czy 2,4 mln ton, a więc musimy cukier eksportować, co nie jest łatwe w dzisiejszych realiach ekonomicznych, gdy jest duża nadprodukcja cukru i w Unii Europejskiej, i na całym świecie. A zatem też chwała za to, że udaje się nasze nadwyżki cukru lokować na rynkach trzecich a z tego tytułu zysk ma oczywiście krajowa spółka i plantatorzy. Więc naprawdę powinniśmy bardzo, bardzo mocno doceniać, że jest taka firma, że jest to polska firma, dająca utrzymanie rolnikom i pracownikom, którzy w firmie pracują.

Krajowa Spółka Cukrowa jest dobrze zarządzana i nie tylko w produkcji cukru odnosi sukcesy, ale również na innym polu, chociażby u mnie, w Trzemesznie, jest przetwórstwo ziemniaka skrobiowego. Są „Młyny Stoisław”, jest „Pszczółka”, więc mamy czym się szcycić i mamy powody do dumy, że przynajmniej część tego ważnego sektora produkcji rolnej w przetwórstwie utrzymaliśmy w polskich rękach.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kontynuuję trochę dwa poprzednie postulaty o to, aby odkupywać poszczególne cukrownie – jest w tej chwili do kupienia cukrownia Strzyżów. Dobrze byłoby nie zmarnować tej cukrowni.

Czy jest rozważane przez KSC kupienie tej cukrowni...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ta cukrownia chyba nie jest do kupienia, oni chcą ją zlikwidować a nie sprzedać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy „Polski Cukier” kupi tę cukrownię, aby nie zmarnować jej potencjału?

Druga rzecz, już chyba podobne pytanie padło z sali o ceny sprzedaży cukru przez „Polski Cukier” i przez konkurencję. Wiemy o tym, że duże niemieckie cukrownie mają znacznie większy kapitał niż my i mogą w dłuższym okresie sprzedawać cukier po niskich czy może nawet po dumpingowych cenach.

Chciałem zapytać o jeszcze jedną sprawę. Jakiś czas temu była podnoszona sprawa wykupu akcji cukrowni. Jak z tym sobie radzi spółka cukrowa? Czy jest przewidywana w dalszym ciągu prywatyzacja cukrowni, aby nasze cukrownie, tak jak niemieckie czy holenderskie cukrownie, były w rękach rolników (przynajmniej w dużej części) a nie tylko w rękach państwa?

Dziękuję.

Panie ministrze, proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Bardzo dziękuję za pytania.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, odpowiadając na pytania zajmę się problemem ogólnym a pan prezes jeszcze dopowie, jeżeli szczegółowo nie odpowiem na wszystkie pytania.

Chciałem też odnieść się do ostatniego pytania pana przewodniczącego. Jeżeli chodzi o przejęcia czy zakupy itd., to rzeczywiście pan poseł już odpowiedział. Zawsze jest tak, że robi się pełną analizę rynku. Każdy podmiot gospodarczy, przygotowując ocenę czy analizę, robi wszystko, żeby w sytuacji, gdy zachodzi próba kupienia czy przejęcia akcji innego podmiotu, takie działanie było bardzo mocno uzasadnione i ewentualnie dawało zyski w perspektywie czasu. Na dzisiaj, jeżeli chodzi o „Polski Cukier”, o polskie cukrownictwo i kupno, to spółki z kapitałem zachodnim nie kwapią się do sprzedaży swoich przedsiębiorstw. Jeżeli już, to właśnie po prostu próbują wygaszać produkcję, zamykać przedsiębiorstwa po to tylko i wyłącznie... no, taki mają swój cel. Jeżeli ktoś jest właścicielem to robi z firmą to, co uważa za stosowne. Chciałem powiedzieć, że tak analizuję rynek cukrowy.

Odniosę się do pierwszego pytania pana Krzysztofa Tolwińskiego. Pan przewodniczący sugerował, że jest niski zysk firmy, naszej spółki cukrowej, bo lekko ponad 19 mln zł przy 1,4 mld zł przychodów ze sprzedaży. Też z sali pan poseł odpowiedział, że jeżeli chodzi o koszty, to koszt surowca stanowi istotny koszt w produkcji cukru. W związku z tym wyższa cena sprawia (wyższa cena płacona za surowiec, czyli za buraki), że zysk jest taki a nie inny. Ale dla pełnej, tak bym powiedział, informacji, może odniosę się do płynności spółki, bo nie tylko jest zysk netto, jeszcze jest tzw. amortyzacja i trzeba o tym wiedzieć.

Nasza spółka dzisiaj zupełnie dobrze sobie radzi. Pan prezes też powiedział, że jest koniunktura i jest dekoniunktura. Trzeba to wszystko zanalizować i w okresie dwóch, trzech czy czterech lat, bo tak też trzeba przewidywać, trzeba sobie poradzić na rynku. Trzeba sobie poradzić na rynku i to jest sztuka, to jest efekt dobrego zarządzania. Nigdy nie odnosimy się tylko i wyłącznie do jednego roku. Tak to już jest na wolnym rynku, a przecież działamy na rynku Unii Europejskiej, a także na światowym rynku.

Działamy także na rynku światowym i stąd właśnie inicjatywa oraz próba wybudowania portu – dobrze mówię, prawda – sprawi, że będziemy mogli eksportować swój cukier, swoje nadwyżki, bo taka będzie zachodzić potrzeba. To wszystko trzeba wziąć pod uwagę, analizując sytuację i omawiając właśnie to, co robimy dzisiaj na posiedzeniu Komisji a także przedstawiając informację o spółce cukrowej.

Chcę odnieść się do jeszcze jednego stwierdzenia i też dobitnie podkreślić, że zysk, wypracowany wysoki zysk netto wcale nie musi świadczyć o kondycji spółki, bo może pojawić się tylko w jednym roku. W ubiegłym tygodniu byłem na spotkaniu, nie wymieniłem nazwy firmy, która wypracowała zysk 5 mld zł, a ma zysk netto 30 mln zł. Jest to oczywiście firma spółdzielcza, można było się tego domyśleć. Ale tam jeszcze jest bardzo wysoka amortyzacja, plus jest tzw. fundusz udziałowy. To wszystko bierze się pod uwagę. Dopiero wtedy następuje pełna analiza, a także powiedziałbym, że również prognoza, jeżeli chodzi o działanie firmy na następne lata. Chciałbym, żebyście państwo to dokładnie rozumieli, bo tak to jest.

Jeżeli chodzi o tzw. spółki-córki to, oczywiście, w całym przedsiębiorstwie jedne spółki przynoszą zysk a drugie straty – prawda czy nie? A liczy się całe przedsiębiorstwo. Tutaj też podjęliśmy działania, analizujemy czy zagraniczna spółka, jeśli chodzi o Mołdawię, potrzebna jest naszej firmie, czy nie. Czy jest potrzebna, to na ten temat jest prowadzona analiza i, rzeczywiście, w niedługim czasie będą podejmowane decyzje, bo tak to tego trzeba podchodzić.

Pytanie pana przewodniczącego... pojawia się na rynku spółka ewentualnie do sprzedaży, do przejęcia – nie, nie jest do sprzedaży i nie jest do przejęcia, po prostu, pewnie będzie do zlikwidowania, bo właściciel podjął taką decyzję. Na dzisiaj jest taka informacja, że spółka nie jest absolutnie do sprzedania i do przejęcia. Firmy z kapitałem zachodnim również nie sugerują albo nie wysyłają informacji o ewentualnej sprzedaży, czyli nic nie możemy zrobić i tak trzeba żyć. Tak trzeba żyć, w związku z tym bardzo prosiłbym o całościowe podejście do sprawy.

Jeżeli chodzi o koszty (było szczegółowe pytanie o koszty produkcji, wytworzenia itd.) to – biznes lubi ciszę. Ciągłe odnoszę się do tego rosyjskiego przysłowia (jestem z Podlasia): *tisze budiesz, dalsze jediesz*. Pewnie, że jest to spółka Skarbu Państwa i państwo chcielibyście znać bardzo szczegółowe dane. Informacje umieszczone na stronie i przekazane do państwa dyspozycji wyraźnie i jasno mówią, jaka jest obecnie kondycja spółki. W związku z tym chciałbym, aby ta kwestia pozostała w tej formie i na tym etapie, bo informacjami szczegółowymi można sobie też bardzo mocno zaszkodzić.

W biznesie to nie jest tak, że wszystkim trzeba się chwalić – nie, absolutnie. Można sobie zaszkodzić i, oczywiście, można sobie zrobić PR, jeżeli zachodzi taka potrzeba, ale to tyle.

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o szczegółowe odpowiedzi na pytania to, panie prezesie, bardzo proszę odpowiedzieć, bo pan skrupulatnie notował pytania.

A ja chciałem dać państwu, panom posłom i wszystkim gościom, jasny sygnał, jeżeli chodzi o informację na temat spółki cukrowej.

Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej S.A. Krzysztof Kowa:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym rozwinąć niektóre wątki, które poruszył pan minister.

Proszę państwa, odniosę się do pierwszego pytania.

Jeżeli mówimy o wynikach spółki, o wynikach KSC za rok, w którym jesteśmy, czy za poprzedni rok, to najlepiej mówić, mając jakiś punkt odniesienia. Czy mamy 19 mln zł zysku, czy 19 mln zł straty, to jest jeszcze za mało powiedziane – w przypadku spółki punktem odniesienia mogą być zyski, które były kiedyś realizowane. Jeżeli popatrzymy na zyski, które były kiedyś realizowane, to teraz jest zdecydowanie gorzej. Chcę przypomnieć, że w najlepszych swoich czasach KSC miała 560 mln zł zysku a zysk rządu 200-300 mln zł był pewnym standardem. Ale przypomnę to, co już powiedziałem na samym początku, że wtedy ceny na półkach sklepowych u nas w kraju to było po 5 zł, 6 zł za kilogram cukru a na giełdzie cena cukru była rządu 700 mln zł.

Jeżeli natomiast mówimy o sytuacji dnia dzisiejszego to myślę, że punktem odniesienia są osiągnięte w Europie wyniki innych koncernów. Oczywiście, nie jestem upoważniony do tego, żeby takie wyniki podawać, ale możecie państwo je przeczytać, bo część spółek jest spółkami giełdowymi i co jakiś czas publikuje swoje wyniki. Ostatnio dużo mówiło się na temat strat, które ponosi duży producent cukru w Europie. Idąc za przykładem tego producenta cukru, który przewidywał, że na części cukrowej w tym roku będzie miał stratę rządu 200-300 mln (zaznaczę, że stratę w euro) to powiem, że my przymierzamy się za rok gospodarczy, który zakończymy we wrześniu br., do straty rządu 50-70 mln zł. W tych kategoriach oceniam wynik jako pozytywny.

Jeżeli chodzi o ceny, to jest tak, jak już pan minister wspomniał i wybaczcie państwo, ale cena, koszty – to są informacje, które każde przedsiębiorstwo chroni. Ja w tej chwili podam cenę i np. koszt jednostkowy i cała nasza konkurencja w kraju dokładnie będzie wiedziała, po jakich kosztach my produkujemy. Powiem tylko tyle, że cena, która jest w spółce, jest składową trzech czynników. Jest składową ceny eksportowej, czyli tego cukru, który jest sprzedawany na eksport poza Europę – ta cena jest w dużym stopniu ustalana w oparciu o cenę giełdową, która się waha, ponieważ w tej chwili wynosi 330 dolarów, ale w tym roku już wynosiła 380 dolarów. Jest to cena spotowa, bo pewną część cukru sprzedajemy na spocie. Cena ta w tej chwili kształtuje się na poziomie 1700-1800 zł za tonę. Jest też cena kontraktowa – są to kontrakty, które były zawierane w lipcu, sierpniu i wrześniu, bo w cukrze tak się zawiera kontrakty (cena kontraktowa jest przez firmy chroniona, bo to jest nasza tajemnica).

Natomiast jeżeli chodzi o porozumienie branżowe czy płatność za buraki czyli, ile spółka płaci za buraki, to akurat nie jest tajemnicą i wszyscy o tym wiedzą. Krajowa spółka ustaliła ceny za buraki, za które zapłaci po dostawie w tym roku, w październiku, w listopadzie. Ustaliła cenę, która jest zawsze ustalana w euro, a później jest przeliczana we wrześniu na złotówki. Utrzymaliśmy cenę z ub.r., czyli 26,29 euro. Dlaczego tyle? No,

tak to wynika z naszej strategii. Tak uznaliśmy, że ta cena będzie optymalna zarówno dla KSC, jako producenta cukru, jak również dla naszych plantatorów.

Skoro jestem przy plantatorach to chcę zauważyć jeszcze jedną rzecz, że jako spółka prowadzimy taką politykę, iż dla nas plantator jest ważny, ponieważ bez plantatora nie będzie cukrowni i na odwrót – plantatorzy nie będą mogli produkować, jeżeli nie będzie cukrowni a więc to trzeba po prostu zawsze wyważyć.

Jeżeli chodzi o zapasy cukru to też mogę o tym powiedzieć, bo to nie jest jakaś wielka tajemnica. Proszę państwa, w naszej spółce zawsze na koniec roku zostawiamy zapas minimalny, który pozwala nam normalnie wejść w kolejną kampanię. Zapas minimalny jest rzędu 20-30 tys. ton. Jest to po prostu trochę więcej niż dwa tygodnie naszej sprzedaży. Chcę od razu wszystkim powiedzieć, że stosujemy taką politykę i nie ma niebezpieczeństwa, że zostaniemy na kolejny rok z dużym zapasem. Co oznacza duży zapas? Oznacza to, że kolejna kontraktacja buraków u plantatorów byłaby mniejsza.

Mówiliśmy również o eksporcie. Wydaje mi się, że w pierwszym moim wystąpieniu na to wskazałem, zwróciłem uwagę, ale powtórzę. My eksportujemy na poziomie (zastrzegam, że jest to eksport poza Unię, bo do UE też sprzedajemy) więc poza UE eksport wynosi 300 tys. ton czy 320 tys. ton, tak jak w tym roku planujemy. Od razu uzasadnia to, znów powtórzę, budowę terminalu w Gdańsku. Odpowiadając na pytanie pana ministra od razu powiem, że przewidujemy, iż terminal będzie gotowy na najbliższą kampanię, czyli oddanie do użytku powinno nastąpić mniej więcej w październiku.

Jeżeli chodzi o kolejne sprawy to zwrócę jeszcze tylko uwagę, że jeżeli chodzi o Mołdawię, to Mołdawia za poprzedni rok gospodarczy zakończyła kampanię lekkim zyskiem. Obecna kampania w Mołdawii była bardzo trudną kampanią i to nie tylko dla naszej spółki, ale również dla spółek działających w regionie. Stało się tak, dlatego że w wyniku zmian pogodowych doszło do degradacji buraka, mieliśmy do czynienia z chorobami grzybowymi.

Natomiast odnosząc się też do pytania pana ministra – jeżeli chodzi o proces odzyskiwania zaliczek, które były przekazywane plantatorom, to jesteśmy w trakcie tego procesu. Proces jest podzielony na dwa etapy. Jeden etap to jest odzyskiwanie egzekucyjne a drugi etap to spłata bezpośrednio z produkcji.

Panie ministrze, postępowanie wyjaśniające w sprawie Włocławka jest nadal aktualne i na ten moment trwa dalej.

Jeżeli chodzi o „Pszczółkę”, to „Pszczółka” w tej chwili pracuje. Zbliżamy się do optymalnych obrotów, o których mówiliśmy. W tej chwili miesięczna produkcja i mniej więcej sprzedaż miesięczna jest na poziomie rzędu 500 ton. Produkcja jest realizowana zarówno na liniach, gdzie produkujemy karmelki, jak również na liniach, gdzie produkujemy cukierki czekoladowe. Jeżeli chodzi o planowany wynik, który będzie uzyskany na koniec roku to wynik – zgodnie z planem, bo to jest fabryka na rozruchu – będzie jeszcze ujemny, ale zdecydowanie strata jest mniejsza w stosunku do tego, co było poprzednio.

Ostatnio mogliście państwo wiele usłyszeć na temat tego, że nasze cukierki chcemy sprzedawać również poza Europą. Faktycznie, kontrakt jest podpisany z klientami z emiratów arabskich. To też podkreślam, bo słyszałem głosy, że to jest pewnie nieprawda. Pierwsza wysyłka poszła, dopłynęła szczęśliwie. Na podstawie pierwszej wysyłki wyciągamy wnioski, głównie logistyczne a kolejne kontenery są ładowane.

No i jeszcze na sam koniec: Strzyżów. Pan minister odpowiedział na to pytanie, ale ja tylko dopowiem, że akurat w tym miejscu, na Lubelszczyźnie, tak jak państwo wiecie mamy dwie nasze cukrownie, czyli Krasnystaw i Werbkowice. Z częścią plantatorów, którzy uprawiali do tej pory dla Strzyżowa a mieli ochotę przejść do nas, podpisaliśmy umowę na najbliższy rok.

Dziękuję bardzo, to wszystko.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze chwileczkę, bo nie wiem... pytałem jeszcze o skup akcji KSC oraz o to, czy będzie dalej akcja sprzedaży akcji KSC wśród plantatorów (chodzi mi o obecnych plantatorów).

Prezes Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej S.A. Krzysztof Kowa:

Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o obrót akcjami KSC to on, faktycznie, funkcjonuje. Nie jest to w tej chwili jakaś nagminna sytuacja, że jest jakaś akcja, ale – oczywiście – ma to miejsce. My jako spółka nie mamy prawa zabronić obrotu. Rolnicy między sobą... to znaczy wszyscy ci, którzy kupują od plantatorów, muszą być naszymi plantatorami czy pracownikami. Natomiast nie jest to już na takim poziomie, na jakim było w poprzednich miesiącach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Widziałem, że chętny do zabrania głosu jest pan Lubaś.

Przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego Stanisław Lubaś:

Dzień dobry państwu, Stanisław Lubaś, przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego.

Chciałbym podkreślić jedną bardzo ważną rzecz: dlaczego KSC sobie poradziła pomimo fatalnej polityki Unii Europejskiej, która zlikwidowała od 1 października 2017 r. kwoty produkcyjne i limity? Likwidacja kwot spowodowała, że cukier europejski, w tym polski, został narażony na bezpośrednią konkurencję z wysoko dotowanym cukrem z krajów trzecich, dotowanym od 30% do 70% w zależności kraju produkcji. Konkurencja z dotowanym cukrem, pochodzącym z Indii, Brazylii, a nawet Stanów Zjednoczonych, powoduje określone perturbacje. Jednak chcę powiedzieć, że minister Jurgiel przewidział tę sytuację. O tym się nie mówi a jest to bardzo istotna rzecz, ponieważ minister Jurgiel zostawił dwie potężne dywidendy w spółce. Dywidendy powodują, że dzisiaj spółka może spokojnie przez te dwa lata przejść przez kryzys europejski.

Panie ministrze, w imieniu załóg pracowniczych i plantatorów bardzo panu za to dziękuję.

Rozmawiałem z panem ministrem, była to rozmowa tego typu „o oczywistych rzeczach mnie nie przekonuj”. A więc dla przykładu powiem, że poprzednio miłościwie panująca koalicja wzięła 1,3 mld zł dywidendy z KSC. Gdyby te pieniądze, gdyby 1,3 mld zł przeznaczyć na budowę narodowego holdingu spożywczego, o czym będziemy rozmawiać w dalszej części posiedzenia Komisji, to można byłoby do niego wnieść szereg zakładów, które są dziś w trudnej sytuacji, bo mają straty. Nie będę ich wymieniał, a o niektórych będzie mowa. W jakiś sposób można byłoby zrestrukturyzować straty i spowodować, że rzeczywiście...

Pan się nie śmieje, bo rozumiem, że pan się do mnie śmieje. Pan był wtedy i pan wie o tym, że tak było. Wzięliście dywidendy 1,3 mld zł, która poszła do Skarbu Państwa na różne potrzeby Skarbu Państwa.

Ten rząd też ma potrzeby, bo jest 500+ i inne rzeczy, ale dywidendy nie pobrał. Pozostawienie dywidendy powoduje, że dzisiaj spółka jest w dobrej sytuacji niezależnie od pewnych warunków – zarząd zmienia się za często w spółce, bo każdy minister zmienia zarząd, ale to wilcze prawo ministra i ja z tym nie będę dyskutował. To nie nadzwyczajne decyzje tego czy poprzedniego zarządu zadecydowały o tym, że spółka jest w dobrej sytuacji, tylko dywidenda, którą minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel zostawił w spółce.

O narodowym holdingu spożywczym będziemy rozmawiać później, więc później odniosę się do tematu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto z gości jeszcze chciał zabrać głos w tym punkcie obrad?

Bardzo proszę.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodziny Krzysztof Tołwiński:

Krótko.

Panie ministrze... panie ministrze Romańczuk, rozumiem, że intencją nas wszystkich i pytającego pana przewodniczącego Sachajko nie było przejęcie fabryki Strzyżów,

tylko – oczywiście – chodzi nam o rejon plantatorski. A więc, jak ministerstwo do tego podchodzi?

Oczywiście, koncern zachodni musi zlikwidować i on sobie fabrykę likwiduje. My mamy takie moce przerobowe, co chyba pan prezes potwierdzi, że jesteśmy w stanie, przejmując plantatorów, przerobić surowiec. Jakie będzie stanowisko resortu, żeby utrzymać polskich rolników i uprawę w polskich rękach? Jakie będzie stanowisko ministerstwa?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze wcześniej chciał zabrać głos pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Właściwie chciałem się odnieść do tego, o czym mówił pan minister. Mianowicie chciałem odnieść się do wątku o zachowaniu jednak pewnego umiaru w prezentowaniu informacji o naszej spółce, bo Niemcy bardzo mocno strzegą wszelkich danych, dotyczących ich firm. Na przykład próbowałem znaleźć informacje dotyczące tego, jak dużo buraków przerabia Südzucker czy, ile Südzucker płaci rolnikom – i właściwie tych informacji nigdzie nie ma. Oni są bardzo szczelni, jeśli chodzi o wszelkie dane dotyczące ich firm.

Natomiast my też powinniśmy ważyć słowa, choć – oczywiście – jako posłowie mamy nad spółką pewien rodzaj kontroli, bo jest to spółka Skarbu Państwa. Niemniej jednak powinniśmy bardzo mocno ważyć słowa, jeśli zadajemy pytania czy prezentujemy jakieś stwierdzenia, bo musimy wziąć pod uwagę, że jest to rynek, gdzie jest bardzo duża konkurencja z obcymi podmiotami, które mają, niestety, większość udziałów w naszym rynku.

Dlatego, im mniej informacji będziemy upubliczniać to pewnie tym lepiej dla funkcjonowania firmy, a jak widzimy, spółka dobrze funkcjonuje.

Bardzo znaczące jest wystąpienie pana przewodniczącego, bo zadowoleni są nie tylko rolnicy, ale zadowoleni są również pracownicy. A więc to jest wielka wartość i chyba już nic więcej do informacji nie trzeba dodawać. Spółka dobrze funkcjonuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mam krótkie pytanie.

Chciałem się dowiedzieć, jaka jest cena surowca, czyli jaka jest cena buraka cukrowego w produkcie finalnym – jaka jest cena surowca w produkcie finalnym?

Drugie pytanie: jaka jest wysokość wynagrodzeń pracowników bez wynagrodzeń kierownictwa, zarządu i rad nadzorczych spółek?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Krajowej Federacji Producentów Zbóż, wiceprezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego przy Cukrowni Werbkowice Krzysztof Bojar:

Proszę państwa, chciałbym odpowiedzieć panu, który zadał pytanie na temat przyjęcia plantatorów z cukrowni Strzyżów – nazywam się Krzysztof Bojar, jestem wiceprezsem Związku Plantatorów Buraka Cukrowego przy Cukrowni Werbkowice. Chciałbym powiedzieć, że wszyscy plantatorzy, którzy chcieli przejść do Krajowej Spółki Cukrowej, zostali przyjęci.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, mam tylko jedno pytanie, związane z pana sugestią dotyczącą tej cukrowni.

Wydaje mi się, że niezależnie od wszystkiego, jeżeli jest to cukrownia w pełni uzbrojona i działająca to, czy nie można jej przejąć?

Moje pytanie kieruję do przedstawicieli rządu. Czy naprawdę nie ma przepisów, żeby rząd mógł rozmawiać skutecznie na ten temat, żeby mimo wszystko (choć sobie poradzić terytorialnie) jednak przejąć cukrownię w jakiś cywilizowany, ale jednocześnie skuteczny sposób? Przecież wiemy, że prywatyzacja, nie tylko cukrownictwa, była robiona w sposób złodziejski i przestępczy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej chętnych do zadania pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Panie przewodniczący, na zadawane pytania właściwie od razu padały też odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o plantatorów to tylko dopowiem, że – jak pan słusznie zauważył – wszyscy plantatorzy, którzy chcieli przejść, to przeszli do KSC. Podpisali umowy, tak jak pan prezes powiedział. To jest ponad 100 tys. ton buraka cukrowego przyjętego w nadchodzącej kampanii a więc nie ma problemu. Żadnego problemu nie ma i wszyscy, którzy chcą, przechodzą w sposób bezkonfliktowy i kontraktują produkcję buraka cukrowego w KSC.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy w takim razie do drugiego punktu... tak?

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Jeszcze raz ponowię pytanie.

Każdy szef, jak się obudzi w nocy to powinien wiedzieć, jakie są koszty. Koszty, koszty, koszty, bo mamy wpływ na koszty. Jeszcze raz zadam pytanie: jaki jest udział surowca, kosztów surowca, buraka cukrowego w produkcie finalnym, jakim jest cukier?

Drugie pytanie: jakie są średnie wynagrodzenia? Nie mówię o personifikacji wynagrodzenia. Jakie są średnie wynagrodzenia ludzi pracujących, bez uwzględnienia wynagrodzeń zarządów i członków rad nadzorczych?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Panie dyrektorze?

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Prezes odpowie, dobrze?

Prezes Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej S.A. Krzysztof Kowa:

Szanowni państwo, oczywiście, ma pan rację, że jeżeli chodzi o koszty, to dokładnie znam koszty.

Pozwoli pan natomiast, że odpowiem na pana pytanie w ten sposób: burak cukrowy, surowiec, w technicznym koszcie wytworzenia to jest gdzieś 70%, ponad 70%, natomiast jeżeli chodzi o koszty całkowite to wynoszą trochę poniżej 50%.

Natomiast jeśli chodzi o wynagrodzenie w spółce to wynagrodzenie pracowników w spółce jest powyżej średniej krajowej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego: rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji ekonomicznej spółki Elewarr.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Panie przewodniczący, pozwoli pan, że prezes Korona przedstawi informację.
Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. Daniel Alain Korona:

Najpierw chciałbym podziękować za zaproszenie, ale też wyrazić zdziwienie, że Komisja rolnictwa zajmuje się spółką, która ma zaledwie 1% rynku. Od wielu lat nic nie było na temat Elewarru. „Elewarr jest taką wielką spółką, która trzęsie rynkiem” – otóż, to nie jest prawda. Przywróćmy proporcje; firma ma 1% rynku, pod względem powierzchni składowania trochę więcej.

Po pierwsze jest to uwaga, żeby sobie uzmysłowić, że jest wiele mitów na temat Elewarru pokutujących także wśród posłów, także wśród urzędników – jest zupełnie inaczej.

Natomiast co do sytuacji ekonomicznej to nie będę powtarzał tego, co jest napisane w przedstawionej informacji...

Czy mogę prosić o ciszę? OK.

Informacja przedstawia sytuację finansową na dzień bieżący a konkretnie – na dzień 28 lutego. Nie było wielkiej zmiany...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ja jednak proszę o ciszę. Za chwileczkę będą państwo zadawali szczegółowe pytania. Bardzo proszę, wczekajmy.

Prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. Daniel Alain Korona:

Nie było wielkich zmian w stosunku do informacji, dorzucę tylko może kilka dodatkowych danych.

Otóż nie ma w materiałach informacji na temat na przykład wykorzystania kredytu. Mieliśmy kredyt na poziomie 210 mln zł, kredyt został wykorzystany. W tej chwili spłacamy go regularnie. Zostało 61 mln zł, ale już kontraktów sprzedażowych mamy na ponad 72 mln zł, więc pod tym względem płynność Elewarru jest zachowana i wszelkie informacje na temat, że nie ma płynności są, zwyczajnie, nieprawdziwe.

Po drugie, należy zwrócić uwagę, że w lutym mieliśmy poważne zachwianie na rynku zbóż i rzepaku. Przykładowo rzepak, który był sprzedawany po 1620 zł, w wyniku znacznego spadku ceny w tej chwili sprzedaje się po 1500-1520 zł. Podobnie jest, jeśli chodzi o pszenicę konsumpcyjną i inne zboża, ich ceny też uległy znacznemu spadkowi.

Elewarr jest firmą, która działa tylko na zasadach spekulacji. Od 2008 r., kiedy zlikwidowano działalność przetwórczą (przypominam, że wcześniej był obiekt w Nowogrodzie Bobrzańskim, gdzie produkowano mąkę i była kaszarnia) Elewarr zajmuje się już tylko jednym, a więc kupnem i sprzedażą zbóż oraz rzepaku, a także składowaniem dla tzw. dysponenta, czyli na rezerwy strategiczne oraz dla obcych podmiotów. Tyle może zrobić Elewarr.

W związku z powyższym spółka jest narażona na ryzyko cenowe (i to bardzo wysokie) kupna i sprzedaży. Trafimy odpowiednio w rynek to zarobimy dużo, nie trafimy to, niestety, będziemy musieli liczyć się ze stratami. Takie są, niestety, działania rynku.

Może wróćmy do pytania, dlaczego powstał Elewarr?

Nie wiem, czy posłowie mają świadomość, że Elewarr miał mieć początkowo 1 mln ton powierzchni magazynowej i m.in. był do tego powołany, żeby przechować rezerwy państwowe. My przechowujemy rezerwy państwowe, ale na takiej samej zasadzie, jak każdy podmiot a więc musimy ubiegać się o rezerwy. Musimy się ubiegać i próbować uzyskać rezerwy, dostosowując nasze ceny do cen innych podmiotów prywatnych.

Stawiam pytanie Komisji: czy rezerwy strategiczne, czyli rezerwy państwowe, powinny być składowane np. w magazynach podmiotów prywatnych? Czy Elewarr ma mieć charakter misyjny, czy ma mieć charakter handlowy? Z jednej strony oczekuje się od Elewarru misyjnego charakteru, a więc przechowalnictwa, stabilizacji rynku zbożowego, czyli w domyśle chodzi o jak najwyższe ceny dla rolników, żeby rolnik utył,

a równocześnie żąda się od nas zysku. A my musimy się zmieścić w tej konfiguracji, pomimo wszystko spółka próbuje realizować zadania.

Chcę powiedzieć, że w 2010 r. skup wynosił około 100 tys. ton. Przez następne lata, aż do 2014 r., mieliśmy taki poziom skupu, w granicach 100 tys. ton czy stu kilkunastu tysięcy ton. Od 2014 r. mamy poziom ponad 200 tys. ton, ten poziom skupu utrzymujemy.

Poza tym próbujemy realizować maksymalnie dobrze zadania, przed którymi nas postawiono. A jest to o tyle trudne, że gdy na przykład odmówimy skupu rolnikowi po takiej czy innej cenie to rolnik od razu pójdzie na skargę do któregoś z posłów, że „wredny Elewarr „nie chce skupować. Ale skupujemy – i skupujemy po w miarę najlepszych cenach dla rolnika.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę nie przeszkadzać, naprawdę ten temat trzeba przerobić. Później odniesiemy się do tematu.

Prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. Daniel Alain Korona:

Proszę państwa, możemy zakrywać oczy i powiedzieć, jak nie jest. Chcę, żebyście się państwo zastanowili nad tym, jaki charakter ma mieć Elewarr. Możemy na sali dyskutować przez dwie-trzy godziny na temat Elewarru i przedstawić różne dane.

Ale, moim zdaniem, jeżeli dyskusja ma czemuś służyć, to nie tylko chodzi o to, żeby przedstawić sytuację finansową, tylko żeby zastanowić się, jaką misję ma mieć podmiot – czy ma mieć charakter misyjny, czy ma mieć charakter handlowy? Jeżeli jeden i drugi, to też musimy określić zakres misji.

Zadałem państwu pytanie retorycznie, bo to państwo stanowicie przepisy, państwo macie wizję czy stworzyliście instrumenty, żeby powołać do życia podmiot.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, prosiłbym jednak, żeby pan wypowiadał się w imieniu rządu, czy rząd może... pan próbuje nas pouczać...

Prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. Daniel Alain Korona:

Nie...

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jakoś tak nie bardzo rozumiem, bo jest minister, który ma dokonać oceny i przedstawić ewentualne zmiany a pan zaczyna nas przepytывать, nieładnie.

Prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. Daniel Alain Korona:

Przepraszam, nie przepytuję, tylko zadałem państwu pytanie, żebyście się ewentualnie nad sprawą zastanowili.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, zadaje nam pan pytanie, dlaczego zajmujemy się spółką, która ma tylko 1% rynku? Jednocześnie pan minister napisał w przekazanym nam materiale, że Elewarr jest jedną z wiodących firm w branży przechowalnictwa zbóż. To jest niespójne.

Po drugie, muszę panu prezesowi powiedzieć, że skoro jest to spółka państwowa to posłowie mają obowiązek interesować się tym, co dzieje się w spółce państwowej. Dlatego prosiłbym o przedstawienie tylko suchych faktów a nie o polemizowanie albo czy uczenie nas, czym powinniśmy się zajmować a czym nie.

Rozpaczynam dyskusję.

Bardzo proszę o krótkie wypowiedzi, do trzech minut.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Ja pierwszy zabiorę głos.

Bolała mnie strasznie głowa, przestała mnie boleć – panie przewodniczący, dostałem zastrzyk energii.

Oczywiście, podzielałam obawy dotyczące 1%. Wie pan chociaż, panie prezesie, ile to jest 1% w skali majątku narodowego, czy nie? Bo wie pan, to jest potężna fortuna, fortuna. Wcześniej, zanim wypowiedział się pan przewodniczący i pan minister Jurgiel, chciałem zaproponować, żeby jednak ministrowie referowali, przynajmniej nie będą udawali, że wiedzą, czym rządzą a będą się uczyli przed wystąpieniem przed parlamentarzystami. Będą wiedzieli, za co biorą pieniądze i takich bzdetów nie będziemy więcej słuchać.

Otóż, jak państwo ocenicie – na tle misyjności Elewarru – moje zachowanie z 2012 r.? Przecież to moją misją dzisiaj się chwalicie, hołubicie ją. Przecież to ja poprzez ujawnienie korupcji, której nie odważył się ujawnić Sejm w 2012 r., bo w 2011r. zamiótł raport NIK pod dywan, ujawniłem próbę przejęcia Elewarru w prywatne ręce. Tego nieudolnego Elewarru, przynoszącego wstyd i straty według pana prezesa, nic nieznaczącego na rynku. Zrobiliście ze mnie w pewnym sensie pośmiewisko polityczne, nagrywacza a ja pokazałem, że dzisiaj każdy reportaż jest rejestrowany ukrytą kamerą i pokazywany.

A poza tym cel jest jeden... proszę państwa, wypełniłem swoją misję jako prezes związku. Myślę, że przyjdzie czas, gdy będę zrehabilitowany. Myślę, że jedną z przyczyn mojego pobytu w więzieniu przez półtora roku był właśnie Elewarr i skutki ujawnienia sprawy (*niezrozumiałe*) po czasach. Był ktoś, kto powiedział, że miliony wyda, a nawet jak trzeba będzie to zapłaci PiS-owi pieniądze, ale mnie zamknie. Okazało się, że zamknęli. Mam na to dowody, ale o tym u prokuratora rozmawiam.

Proszę państwa, Elewarr jest narzędziem, który stworzyliśmy, kiedy jeszcze byłem posłem w I i II kadencji, i w X kadencji. W tym państwie tworzyliśmy systemy, które miały pomagać w utrzymaniu gospodarstw indywidualnego rolnika, rodzinnych gospodarstw i tworzyć mu zaplecze. Jeżeli ktoś nie rozumie, co to jest Elewarr i dlaczego ma być w ręku państwa...

Panie prezesie, jeżeli poniesie pan straty, to znaczy, że rolnicy nie wyszli na ulice. Niech pan to zrozumie. Elewarr nie jest powołany do przynoszenia państwu zysku, nie jest do tego powołany. Spółka Skarbu Państwa po to jest niezależna, bo nie jest spółką prywatną.

A teraz, jak mi przewodniczący nie będzie przerywał i pozwoli o minutę przekroczyć czas, to powiem, że właśnie na tym polegał wykup Elewarru. W pewnym okresie była zamieniona forma. Spółka Elewarr została ze spółki Skarbu Państwa zrobiona na spółkę z o.o. i właśnie pan prezes spółki... znany wszystkim, miał zadanie, by doprowadzić do upadku spółki. Przez trzy lata pod rząd była strata. Następnie likwidacja. Kto miał kupić spółkę? Ja też wiem, kto miał ją kupić. Raport NIK mówi, kto miał kupić. Dlatego ktoś świadomie doprowadzał spółkę do upadłości, ale spółki Skarbu Państwa nie da się doprowadzić do upadłości i sprzedać prywatnemu.

Gabriel, prawda? W tym musi być cała idea walki o „Polski Cukier”. Z ciebie zrobili półgłupka, za polskie cukrownie, mnie zamknęli w więzieniu, idiotę ze mnie zrobili...

Były poseł, były minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Gabriel Janowski:

Mnie mówią, że jestem „półtora mądry”.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Półtora, no, ale wiesz, ja mówię w przenośni, ty jesteś bardzo mądry człowiek.

Dlatego walka polityczna ma również swoje podłoże potem w skutkach.

Proszę państwa, Elewarr to jest właśnie to narzędzie, o których mówiliśmy w tamtych latach tworząc spółkę. Ja byłem przez 10 lat przewodniczącym Rady Agencji Rynku Rolnego i znam wiele historii. Mówię to tym, którzy myślą, że opowiadam o pewnych rzeczach jak niefachowiec. Za kilka dni, 12 kwietnia, kończę 20 lat pełnienia funkcji prezesa. Myślę, że niejeden nie będzie mi tłumaczył, co jest ważne, bo sprawy znam z praktyki życia. Znam wszystkie polityczne przekładańce i koktajle różnego rodzaju.

Jeżeli następuje nadwyżka zboża na rynku to mamy negocjować cenę minimalną, po której agencja, czyli dzisiaj Elewarr, skupi interwencyjnie zboże, żeby ochronić cenę minimalną, opłacalną dla rolników. Jeżeli państwo nie ma tego narzędzia to, po prostu, wychodzimy na ulicę i jest wojna. Jeżeli potem, na wiosnę, jest drożyzna, to rząd wypuszcza właśnie rezerwy magazynowe – albo na nich zarabia eksportując, jeśli nie ma potrzeb rynkowych, albo spuszcza je i chroni cenę chleba i pieczywa dla konsumentów.

To jest zadanie Elewarru, to jest zadanie spółki Elewarr, żeby stabilizować dochody rolników i stabilizować wydatki konsumentów.

Proszę państwa, tej idei przeciwstawiłem się w lipcu 2012 r., ujawniając czy nagrywając materiał, który miał być opublikowany w telewizji rolniczej – tak, jak niejeden materiał był publikowany o nadużyciach i w jabłkach, i w mięsie, i w mleku. To był kolejny, piąty z rzędu materiał przygotowany w ramach mojej własnej, prywatnej telewizji rolniczej. Proszę państwa, to pomagało państwu, pokazywało prawdziwe oblicze sytuacji. Dlatego będę bronił tej zasady.

Nie traktujmy dziś Elewarru jak kolejnej jakiejś politycznej intrygi, tylko jako narzędzie, bo gdyby Elewarr poszedł w prywatne ręce, to ten gość dyktowałby ceny zboża na rynku. Państwo nie miałoby nic do powiedzenia, my byśmy szli na ulice. Państwo wykladałoby pieniądze, dotacje dla rolników, a pieniądze i tak trafiłyby z powrotem do tego pana... niezależnie od tego, że wzięłyby cały potężny magazyn za kilkadziesiąt milionów, warty może kilkaset milionów. To są kulisy sprawy.

Już kończę.

Nikt nigdy nie spytał mnie, dlaczego i jak? Moim obowiązkiem, jako prezesa związku, było ujawniać i pokazywać korupcyjne mechanizmy a próbowano ze mnie zrobić pośmiewisko środowiska rolniczego i do dziś się na mnie to odgrywa.

Wnioskuje, żeby naprawdę powstała rzetelna informacja o Elewarrze. Właśnie Elewarr ma interweniować na rynku zbóż. Ma również handlować. Ma handlować, ma zachowywać się jak podmiot, który też przy okazji zarabia. Uważam, że większe kompetencje... nawet optowałbym przy rozważeniu holdingu krajowego za większymi kompetencjami dla Elewarru, dla spółki „Polski Cukier”. Po prostu uważam, że nas stać na takie kompozycje gospodarcze w skali państwa, gdzie państwo zakreśli dla siebie pakiet interwencyjny.

Proszę państwa, koszty, straty Elewarru porównywalnie wynoszą 10 mln zł a gdyby nie było Elewarru to państwo musiałoby dać dziesięć razy więcej. Musiałoby dać dziesięć razy więcej, bo operator z rynku zbóż dyktowałby ceny i państwo musiałoby nam dopłacać do każdej tony. A Elewarr ma tę zasadę, że jakby narzuca cenę. Państwo ponosi koszt kilkanaście razy mniejszy.

Dlatego pilnujmy tego, co było dobre i nie starajmy się wszystkiego robić metodą wolnego rynku, bo tak się nie da. Francja, Niemcy, Anglia – wszyscy mają pakiety kontrolne. Rząd ma pakiety kontrolne w przemyśle rolno-spożywczym, a my byśmy wszystko prywatyzowali, nie mówiąc ludziom prawdy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Gabriel Janowski.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przysłuchuję się z uwagą debacie, dyskusji i cieszę się, że niektórzy z państwa naprawdę troszczą się o przyszłość chociażby dziś omawianych firm.

Panie przewodniczący, powiem bardzo krótko, ale historycznie.

Otóż, polskie rolnictwo od 1989 r. było przeznaczone do kasacji – mówię to z całą odpowiedzialnością. Byłem wtedy szefem związku, „Solidarności” rolniczej, gdy doradca pana Mazowieckiego powiedział do mnie: *wiesz Gabriel, będziemy sprowadzać żywność z zagranicy*. To tak, jakby do lasu przysłowiowe drzewa wozić. Taka była mentalność, taka była polityka. Myśmy się temu kategorycznie przeciwstawili – najpierw jako „Solidarność” rolnicza.

Przypomnę tylko, że pierwszą blokadę pod Mławą organizowaliśmy w obronie polskiego mleczarstwa i tylko dzięki naszej postawie mleczarstwo się ostało. Wtedy, proszę państwa, wytargowałem od Balcerowicza 800 ówczesnych miliardów. Kiedy zostałem ministrem, dołożyliśmy 200 mld zł, czyli bilion zł a na dzisiejsze pieniądze – 100 mln zł. Te pieniądze poszły na unowocześnienie polskiego mleczarstwa. Jest to dzisiaj jedyna,

tak powiedziałbym, znacząca dziedzina polskiego przemysłu rolno-spożywczego, która jest w polskich rękach i mało tego, funkcjonuje w formule spółdzielczej.

Szanowni państwo, nie będę rozwijał historii, co później robiono z przemysłem, jak przeciwstawiłem się sprzedaży choćby rzeszowskiej Alimy, która poszła do Gerbera a jako minister nie wyraziłem na to zgody. Napisałem, że kategorycznie sprzeciwiam się sprzedaży. Niestety, ówczesny minister do spraw prywatyzacji i przekształceń, pan Lewandowski, sprzedał zakład bez mojej wiedzy.

Nie będę mówił o cukrze, bo państwo mniej więcej znacie nasze walki czy boje.

Natomiast chciałbym odnieść się do Elewarru. Otóż w 1992 r. państwowe zakłady zbożowe upadały na skutek polityki pana Balcerowicza. Wtedy, jako minister, powołałem Elewarr, którego głównym celem było właśnie stabilizowanie skupu i obrotu zbożem...

Głos z sali:

Tak jest.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Tak jest.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Dziękuję chłopcy, tak jest.

Otóż, proszę państwa, dlatego mówię z troską o wszystkich sprawach, bo widzę, że jeżeli komisja rolnictwa i Sejm *in gremio* nie pochyli się bardzo nisko nad sprawami rolniczymi to będzie, przepraszam, ale tak powiem – tragedia. Tragedia już narasta. Nie widzi się tego. A co jest nadciągającą czarną burzą? Rozwijające się rolnictwo na Wschodzie, na Ukrainie, w Rosji i w innych krajach. Pytam się, czy my sprostamy tym wyzwaniom? Mogę powiedzieć jedno, że jeżeli będziemy prowadzić dotychczasową politykę, to nie obronimy polskiego rolnictwa. Nikogo nie oskarżam, bo polityka jest niejako trochę wypadkową lat wcześniejszych, żeby była jasność.

Panie przewodniczący, dopowiem jeszcze jedno zdanie. Proszę państwa, od trzech lat prowadzę autorski program PQF, co z angielskiego tłumaczy się jako Polska Jakość Żywności. Otóż uważam, że jeżeli nie skoncentrujemy się i nie wspomożemy właśnie tej rolniczej dziedziny organizacyjnie, prawnie i finansowo (właśnie w kierunku produkcji żywności najwyższej jakości) to przepraszam, ale niedługo będą laski i karaski. A nie chciałbym doczekać takiego czasu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmał:

Panie przewodniczący, uważam, że rola, jaką pełni dziś Krajowa Spółka Cukrowa i podmioty takie jak Elewarr czy Stoisław... pamiętam problemy ze Stoisławem, pamiętam bój o Stoisław. Faktycznie dzięki nam, rolnikom, Stoisław nie został sprzedany. Przeciągaliśmy prywatyzację tak długo, że faktycznie Stoisław jest spółką Skarbu Państwa.

Jednak, żeby budować platformę żywnościową i konkurować z obcym kapitałem... wiemy, że korporacje są naszą zmorą, bo to one praktycznie decydują na rynku. Giełda w Paryżu decyduje o cenach. Ale wydaje mi się, że jest bardzo duża rola do odegrania i dla Elewarru, i dla spółki Stoisław. Rzeczywiście, są to bardzo dobre spółki, co prawda, tak mi się wydaje, że nie tylko nastawione na zysk. Zawsze było tak, że Stoisław był tzw. wyznacznikiem ceny. Praktycznie wszystkie podmioty, jakie były wokół, dostosowywały się do tej ceny. Uważam, że jest to bardzo ważna rola, choć co prawda nie jest to duży, silny podmiot.

W sumie wiemy, jaka jest sytuacja w kraju, ale uważam, że historia nas uczy, iż na zbożu zawsze się zarabiało i najlepiej się zarabiało. Jest to jedyny produkt, na którym się bardzo dobrze zarabiało i bardzo dobrze się zarabia.

Dzisiaj rozmawialiśmy o spółkach agencyjnych, ale wydaje mi się, że działalność tych dwóch spółek, Elewarru czy Stoisławia, powinna być większa. Powinna iść w kraj, iść w Polskę, iść do rolników i poszerzać swoją działalność. Dlaczego mam zboże sprzedawać

do spółki, której właścicielem jest Arab (przepraszam za to słowo, ale taka jest rzeczywistość) zamiast dostarczać np. do Stoisławia, który miałby swój przyczółek. Akurat okazuje się, że będziemy restrukturyzować dwa gospodarstwa rolne, które mają potężne magazyny. Czemu mielibyśmy nie sięgnąć po ten rezerwuar i nie budować przyczółków? Uważam, że to jest właściwa droga.

Chciałem podziękować panu Gabrysiowi Janowskiemu, bo faktycznie, jeśli chodzi o jego wizję i jego upór, to dzisiaj, po dwudziestu latach widać, że miał rację. Ale decyzje zapadają tutaj, w Sejmie i to jest przerażające, że rzeczywiście sporo decyzji było złych. Dzisiaj ciąży na posłach wielka odpowiedzialność, żeby rzeczywiście zmieniać kraj i trochę słuchać dołów. Słuchać, co doły mówią, bo my jesteśmy bezpośrednio zaangażowani. Jesteśmy związkiem, który jasno wypowiada słowa, czasami nawet krytyczne, ale nie dlatego, żeby kogoś obrazić, ale żeby zmieniać rzeczywistość.

Krajowa Spółka Cukrowa to jest perełka, to jest perełka w świecie. Co prawda tworzyło ją 27 cukrowni najbardziej zadłużonych, ale stało się tak, jak się stało – i to dzięki Gabrysiowi oraz pani...

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Ty też, ty też wspierałeś.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmal:

Ale moją zasługą jest akurat to, że cukrownie szczecińskie nie zostały sprzedane, bo potrafiłmy je przez pięć lat bronić i nam się to udało.

A dzisiaj trzeba budować swoje przedsiębiorstwa. Faktycznie – jaka misja? Z jednej strony, jest misja i uważam, że misję trzeba spełniać, a z drugiej strony, też trzeba patrzeć na to, żeby zarabiać. Uważam, że trzeba to rozbudowywać.

Proszę państwa, mieliśmy tak potężne powierzchnie magazynowe w kraju, że praktycznie wielkość zboża wyprodukowanego – 25 mln ton, nawet 30 mln ton, mogliśmy chętnie pomóc zmagazynować. Ale, niestety, zostały dzisiaj oddane w ręce obcego kapitału. Dzisiaj rolnicy muszą budować własne magazyny, ale pytam się: po co? Po co? Po co rolnicy mają inwestować? My inwestujemy, przechowujemy zboże, ale po co, skoro były i są wolne wielkie powierzchnie magazynowe. W tym jest sęk, że trzeba je tak umiejętnie wykorzystać.

Wiadomo, że magazyny poszły w cudze ręce, ale jeszcze są. Jeszcze są i uważam, że repolonizacja to nie jest złe słowo. Część majątku narodowego, tzw. strategiczna, musi być w rękach państwa i państwo musi tym majątkiem zarządzać. Oczywiście, wolny rynek jest bardzo dobry, ale są takie produkty jak żywność, jest obrót żywnością, który powinien być w rękach państwa. To jest mój apel.

Dziękuję, że Krajowa Spółka Cukrowa istnieje. Próbowaliśmy sprywatyzować KSC, ale pamiętamy, co było na sali sejmowej i kto próbował spółkę przejąć, w jaki sposób próbował ją przejąć. Ale wydaje mi się, panie ministrze, że idea prywatyzacji... Oczywiście, jest sposób na prywatyzację Elewarru i jest sposób na prywatyzację krajowej spółki wspólnie z rolnikami. Oczywiście jest, tylko trzeba byłoby pomyśleć, w jaki sposób zabezpieczyć akcje, żeby one nie odpływały.

Natomiast uważam, że budowanie holdingu spożywczego bez nas to jest ruch trochę nie w tę stronę. My, co prawda...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

To będzie kolejny temat... to będzie kolejny temat i do holdingu dojdziemy.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmal:

Dobrze, dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Pan Bustowski.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie ministrze, mam pytanie, bo pan prezes naprawdę mnie zaskakuje. Zastanawiam się, gdzie w ogóle PiS znalazł takiego prezesa, skoro sam kwestionuje

decyzje ministra rolnictwa, ponieważ holding ma być budowany na tym 1%. Jakby pan nie wiedział, to panu przypomnę, ale teraz wróć do tematu.

Chciałbym pana zapytać, panie ministrze Romańczuk – zwróciłem się swego czasu na piśmie do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa o informację, jaki jest zakres skupowy dzienny, miesięczny tego bajzlu pod nazwą Elewarr. Jak firma jest zarządzana? Jak to wszystko jest kontrolowane? Nadzór nad spółką prowadzi minister a minister prowadzi nadzór nad KOWR. No i otrzymuję fantastyczne pismo z KOWR z informacją, że mianowicie przez trzy lata minister właściwy, bo to kiedyś funkcjonowało w ramach Agencji Rynku Rolnego, nie zwrócił się z żadnym zapytaniem o to, ile poszczególnych płodów rolnych zostało skupionych i jakie to wielkości a także nie zapytał, czym się w ogóle interesuje cały bałagan Elewarru.

Po wystąpieniu w dniu dzisiejszym pana prezesa nie mam wątpliwości, że Elewarr to jest kabaret, bo patrząc na to, co zaprezentował nam na sali pan prezes swoją osobą – no, nie wiem, ale minister powinien go jutro zdymisjonować, oglądając ten program. Naprawdę pan zrobił pośmiewisko. Na 1% macie państwo budować holding spożywczy dla rolników, tak? No to nie wiem, czy pan w ogóle wie, jaką rolę pan tam pełni. Może pan do misji jakiejś powinien się zapisać. Przecież wy więcej kroicie niż poprzednicy.

Dzwonią rolnicy z terenu całej Polski, że stosujecie najniższą cenę w porównaniu z innymi podmiotami skupowymi. To jaką rolę pan tam pełni? Słupa? No, bo na to wygląda, skoro wy nic nie skupujecie i dajecie najniższą cenę w stosunku do innych podmiotów, to dla mnie pan nie jest prezesem zarządzającym jakąś poważną spółką, tylko normalnie słupem. Pan nie kontroluje cen, o których mówił przed chwilą Gabriel Janowski, o których mówił Włodek Serafin.

Mamy chyba słupa w Elewarrze a pan minister nie kontroluje firmy w żaden sposób.

To jest pismo. Proszę bardzo, na komputerze mam pismo, że Elewarr nie zdaje żadnych sprawozdań. Ministerstwo tym się nie interesuje. Pismo podpisane przez pana Serafina. Nie ma żadnego nadzoru. Jeden wyszedł, drugi pójdzie siedzieć.

To niech mi pan wyjaśni, jaką pan bierze pensję i jaką rolę pan tam odgrywa, skoro pan mówi, że to jest misja. W ogóle nie wiem, czy pan wie, co to są rezerwy strategiczne, rezerwy materiałowe. Nie wiem, czy w ogóle ma pan pojęcie, o rezerwach na wypadek wojny czy o rezerwach na wypadek klęsk żywiołowych? Skąd się pan zerwał?

Głos z sali:

Z Elewarru.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Z Elewarru.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, dziękuję.

Bardzo proszę.

Rzecznik Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

Tadeusz Szymańczak, Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych.

Szanowni państwo, poprzednicy sporo obnażyli, powiedzieli wiele słusznych rzeczy. Chcę powiedzieć, że również wtedy, kiedy Włodek Serafin był w radzie agencji, cztery kadencje również i ja byłem w radzie agencji. Przypomnę, szanowni państwo, że naszym celem była stabilizacja dochodów rolników i obrona cen konsumentów. Czy możecie mi odpowiedzieć, czy któryś z elementów, pierwszy albo drugi, został obroniony? Praktycznie żaden.

Mało tego.

Chcę powiedzieć, że w ustawie o agencji było zapisane, iż powierzchnia magazynowa miała być przeznaczona na 1 mln ton – Włodek, pamiętasz? Na dzień dzisiejszy mamy coś około 600 tys. ton i nie próbujemy od niepamiętnego już dla mnie czasu, żeby powierzchnia się zwiększyła. Aby oddziaływać na rynek (a zajmuję się troszeczkę analizą i ekonomiką) to trzeba mieć do dyspozycji od około 10% do 15%, żeby można było bujać cenę w dół lub w górę.

Szanowni państwo, czy ten element jest realizowany?

Twierdzą, że nie.

A co ma również wpływ na tę sytuację? Ja o tym do znudzenia, jak mantrę powtarzam, że my kochamy stosunki ze Wschodem, ale rujną one polskie rolnictwo. Za nasze pieniądze, przez nas wykładane, niejednokrotnie sprzedajemy technologie, wspieramy produkcję, ale nie u siebie, tylko na Wschodzie. Tam mamy pieniądze a tu, niestety, nie. A więc ,o co praktycznie tu chodzi?

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, jako Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych mówiliśmy i mówimy: czy rząd ma instrumenty oddziaływania na rynek wewnętrzny? Tak, ma, ma wpływ na niekontrolowany import zboża, szczególnie z obszarów wschodnich. Ktoś powie: a jaki? Polscy rolnicy, o czym mówiłem wcześniej przy poprzednich tematach, musieli dopasować się do standardów Unii Europejskiej, bo takie nałożono na nas wymogi. Musieliśmy wyłożyć pieniądze, żeby spełniać wymogi. Dzisiaj każda mieszalnia pasz żąda ode mnie certyfikatu. A tu raptem patrzymy i mówimy o tym głośno – i nic się w tym zakresie nie dzieje.

Otóż, importujemy zboże chronione środkami, które u nas zostały wycofane. Mówiliśmy, gdy były wycofywane środki ochrony roślin, że dzieje się tak w interesie konsumenta, żeby dbać o jego zdrowie. No to nasze zboże musi spełniać normy, ale już zboże ze Wschodu nie musi spełniać norm. Chcę podkreślić: zobaczcie, jaka jest nieraz nagonka medialna, w jaki sposób oddziałuje i jaki ma skutek na rynku. Czy wykorzystujemy te instrumenty w drugą stronę? Czy odrobiliśmy lekcje, czy nauczyliśmy się oddziaływania na rynek?

Śmiem twierdzić, że nie.

A druga część to eksport.

Szanowni państwo, mówimy o cukroporcie. Ciągłe mówimy o tym, że nasze porty powinny być lepiej przygotowane, w związku z tym również powinny mieć zasób magazynowy na szybki załadunek statków. Jak byłem w Zatoce Meksykańskiej to w 24 godziny załadowanych było 35 tys. ton, 50 tys. ton. Statek zostaje załadowany w ciągu 24 godzin i wypływa. A wiecie, w ile czasu od nas wypływa statek?... Ponadto statków wypływa coraz mniej, bo nasza aktywność zewnętrzna, eksportowa, jest *de facto* coraz mniejsza.

W związku z tym zastanówmy się... z jednej strony mamy zalew niekontrolowanego importu zboża nieodpowiadającego naszym normom, a z drugiej strony mamy wyhamowany eksport.

Dlaczego tak jest? Dzisiaj, gdy patrzę na dane, to różnica między giełdą MATIF a polskim rynkiem pszenicy do kukurydzy wynosi 150 zł. Na MATIF różnica to jest 5-6 euro. W związku z tym popatrzmy – ceny nam spadły, pomimo że przechowujemy zboże. Zgadza się z tym, co powiedział kolega, że musimy wykładać olbrzymie pieniądze na magazynowanie zboża. Liczyliśmy, że przez wzrost magazynowania, chociażby tak, jak to było płacone przez Agencję Rynku Rolnego (nie wiem, czy teraz jest płacone przez Elewarr, tego pewnie nie ma) za magazynowanie był z tony tonomiesiąc. Czy teraz mamy instrumenty oddziaływania na rynek? No, więc do kogo możemy mieć pretensje?

Panie przewodniczący, jeśli mamy fachowców tego pokroju to nie dziwny się, że mamy takie efekty. Protestujemy i protestowaliśmy – i nie wiem, czy nie będziemy dalej protestować w tym zakresie. Tylko chciałbym, żeby uwagi, które wyraża Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych, były brane były pod uwagę. Jeśli napisałem do ministerstwa rolnictwa pół roku temu pismo, żeby się spotkać z trzema ludźmi z trzech gmin zagrożonych (dodam, że chodzi o Centralny Port Komunikacyjny, choć to nie jest omawiany temat) to do dzisiaj nie mam odpowiedzi.

To jak chcemy rozwiązywać problemy, jeśli stronę społeczną praktycznie lekceważymy?

Wiem, patrzę na zegarek... za chwilę się zmęczymy, bo to jest taka socjotechnika. Pogadamy, pogadamy a ktoś później, na zakończenie powie: *no, to chłopcy, idziemy krowy doić, bo minęło południe.*

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmal:

Nie ma już co doić.

Rzecznik Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych Tadeusz Szymańczak:

No, to skoro nie ma co doić to doją nas.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Zaręba, jeszcze chwilę.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panie ministrze, można wszystko krytykować i można zawsze mieć negatywne zdanie, ale od czegoś trzeba zacząć. Wydaje mi się, że niezależnie od pewnych ocen, pozytywnych czy negatywnych, w kraju jest nam potrzebny papierek lakmusowy w postaci także państwowego handlu zbożem. Elewarr wstrzelił się w to zadanie, tylko powinien funkcjonować nie na takich zasadach i nie z takimi parametrami jak obecnie, tylko należy działalność rozszerzyć.

Poszedłbym jeszcze dalej, niech Elewarr połączy się z gminnymi spółdzielniami, które trzeba reaktywować, z magazynami w spółdzielniach i niech to będzie stymulatorem prywatnego handlu. Na pewno rolnicy będą za to bardzo wdzięczni.

Kolega Gabriel Janowski wspomniał Mławę – proszę państwa, prywatyzacja i opieka nad rolnictwem właśnie tak wyglądała. Byłem gospodarzem strajku w Mławie, bo to się działo na terenie mojego województwa, gdzie byłem przewodniczącym „Solidarności”. Pod Mławą stały całe zastępy wojska, przygotowanego na rolników. Premier Mazowiecki myślał, że rolnicy wywołają powstanie narodowe albo III wojnę światową. Pojechaliśmy na dyskusję, która trwała do czwartej rano a gdy przyjechałem stamtąd to powiedziałem, że nic z tego nie będzie, bo ci ludzie nie czują problemów rolniczych, a przynajmniej nie czują ich tak, jak powinien czuć je każdy rolnik. Dlatego ten element, o którym wspomniał Gabriel, bardzo negatywnie świadczy o tamtym czasie, ale – jesteśmy tu i teraz.

Proszę państwa, należy wreszcie zrozumieć, że taki stymulator jest potrzebny. Państwowe przedsiębiorstwa tego typu jak Krajowa Spółka Cukrowa, jak Elewarr i wiele innych, a także całe przetwórstwo rolno-spożywcze, należy repolonizować razem z bankami i razem z całą naszą gospodarką. Trzeba tam postawić dobrych ludzi, ale musi być nasza narodowa, polska gospodarka. Nie bójmy się słowa „narodowa”, nie bójmy się słowa „nacjonalistyczny”, bo to nie jest nazizm, tylko to jest po prostu patriotyzm i polskość. Po polsku ustawiamy naszą polską gospodarkę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Pan Bojar.

Wiceprezes Zarządu Krajowej Federacji Producentów Zbóż Krzysztof Bojar:

Proszę państwa, teraz zabiorę głos jako wiceprezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż.

Chciałbym państwu powiedzieć, że pan prezes Korona nic nie skłamał.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, proszę mówić bliżej mikrofonu.

Wiceprezes Zarządu Krajowej Federacji Producentów Zbóż Krzysztof Bojar:

...chciałbym powiedzieć, że pan prezes Korona nic nie skłamał, bo faktycznie skupił tylko 1% wyprodukowanego zboża. Ponieważ ma zasobu 750 tys. ton pojemności to jest około 5% zboża przeznaczonego do sprzedaży, a jak kupił 250 tys. ton to faktycznie skupił tylko 1%, bo czuje się rzeczywiście tak, jak powiedział, że spełnia misję i więcej mu się nie chce kupować. Stwierdził sobie, że tylko tyle mu potrzeba; a tymczasem zboże się kupuje i się sprzedaje.

Jeżeli Elewarr od wielu, wielu lat kupuje 1/4 swojej pojemności magazynowania na rynku to nigdy nie będzie miał zysków.

Proszę państwa, chciałbym teraz zapytać pana ministra, w jakim celu ma się odbyć przyłączenie Zamojskich Zakładów Zbożowych do Elewarru? Jest to obecnie głośna sprawa. Czy pan prezes Korona chce sobie poprawić wynik finansowy? Elewarr jedzie na stratach a zamojskie zakłady w tamtym okresie miały około miliona zysku. W tym roku, za 10 miesięcy, mają ponad 2 mln zł zysku brutto. A widzę, że pan prezes Korona założył sobie na koniec roku, na 1 lipca, 2,9 mln zł zysku, to widocznie dlatego potrze-

buje przyłączenia zakładów zbożowych, żeby pokazać w końcu, że jest zdolnym prezesem i robi zysk.

Proszę państwa, najwyższa pora już nie gadać teraz na temat Elewarru, tylko w końcu przyłączyć go do KSC, która bardzo dobrze poradziła sobie na rynku ze Stoisławiem. W tamtym roku, dwa lata temu, Stoisław wykazywał wielkie zyski (5 mln zł, 3 mln zł) a Elewarr wykazywał wielkie straty.

Panie ministrze, wniosek jest taki, żeby przyłączyć w końcu Elewarr do Krajowej Spółki Cukrowej i niech poważni menadżerowie dobrze zarządzają firmą.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto z gości chciał jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zamojskich Zakładów Zbożowych Sp. z o.o. Kazimierz Ściś:

Jako pracownik zakładów zbożowych chciałbym kontynuować...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Również proszę mówić bliżej mikrofonu i proszę się jeszcze przedstawić.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zamojskich Zakładów Zbożowych Sp. z o.o. Kazimierz Ściś:

Kazimierz Ściś, jestem pracownikiem Zamojskich Zakładów Zbożowych, przewodniczącym Komisji Zakładowej „Solidarność”.

Tak jak wspomniał pan Bojar, nie ma jeszcze dla nas konkretnych informacji, ale są informacje medialne. To są chyba wiarygodne informacje, płynące z rynku i mówiące o zamiarze likwidacji Zamojskich Zakładów Zbożowych – spółki, do której nikt nie dokładał przez kilkadziesiąt lat. A trzeba wspomnieć, że gdy udziały spółki zostały wniesione do Elewarru to spółka straciła status średniego przedsiębiorcy i tym samym nie mogła aplikować o środki z PHARE a podmioty z tej samej branży realizowały inwestycje z dofinansowaniem tymi środkami i technologicznie wyprzedzały spółkę. Zamojskie Zakłady Zbożowe, borykając się z rynkiem i z rosnącą konkurencją, potrafiły jednak sprostać zadaniu.

Pytanie jest takie: w imię czego likwidować podmiot, który w obecnej, wcale niełatwej sytuacji daje sobie radę? W imię czego likwidować zakład, dający zatrudnienie pracownikom (a w tej chwili zatrudnionych jest około 60 osób)? Mamy obawy, czy właśnie nie podzielimy losu pracowników z Nowogrodu Bobrzańskiego. Czy może nie podzielimy nawet teraz losu Braniewa, gdzie podobnie Elewarr sprzedał magazyny?

Już nie będę wspominał, że Zamość jest niewielkim miastem i wpływy z CIT od takiej spółki są dla miasta istotne. Na ścianie wschodniej funkcjonuje bardzo mało przedsiębiorstw, a w każdym razie, jest ich coraz mniej. Marka mąki zamojskiej, wypracowana przez kilkadziesiąt lat, w tej chwili się niejako zdematerializuje a biegli wyceniają ją co najmniej na 3 mln zł.

Jako pracownik, jako przedstawiciel załogi powiem, że obawiamy się o swoje miejsca pracy i, że podzielimy los pracowników z Nowogrodu. Przecież chyba Elewarr ma jeszcze młyn w Nowogrodzie. Można byłoby próbować młyn uruchomić i wykazać, że potrafi się prowadzić działalność w tej branży.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan senator.

Zastępca przewodniczącej NSZZ RI „Solidarność”, senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, tak się stało, że moi przedmówcy już powiedzieli, co należało powiedzieć – ja jestem akurat z rejonu Zamościa i parlamentarzysty

regionu zamojskiego wyrazili swój zdecydowany sprzeciw przeciwko próbie, którą chce podjąć Elewarr. Jest to ponoć decyzja, zarządzenie Elewarru, który chce wchłonąć zakład.

Ostatnio pan minister na spotkaniu w zakładach zbożowych w Zamościu, gdy otwierano nowe silosy na 3 tys., czyli poczyniono inwestycję w nowe silosy, stwierdził, że spółka będzie dobrze funkcjonować, ale zdecydowanie nie wypowiedział się, jak spółka będzie funkcjonować.

W związku z tym jest pytanie: co się stanie z Zamojskimi Zakładami Zbożowymi, co się stanie z zakładami w Zamościu?

Powiem tak: łączyć jest pięknie. Myślę, że jeśli będzie kompleksowe działanie holdingu, to nie widzę przeszkód, żeby w kompleksowym działaniu holdingu spółki utrzymały osobowość, miały dochody i funkcjonowały. Ale przy łączeniu zakładów z Elewarem na zasadzie, że tak Elewarr sobie życzy to, moim zdaniem, spółka pojedzie tylko w dół i żadnych efektów nie będzie.

Mówię w imieniu wszystkich parlamentarzystów z naszego regionu, którzy zdecydowanie są przeciwni podjęciu takiej decyzji, no i zresztą różne podmioty już o tym pisały, i prasa, i inni.

W związku z tym proszę rozważyć wycofanie się z decyzji, panie prezesie, bo to ponoć jest pana decyzja.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze z przybyłych gości chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

A posłowie?...

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Ja również z głosem poparcia dla wypowiedzi pana senatora Chróścikowskiego na temat Zamojskich Zakładów Zbożowych. Uważam, że jest to w mojej ocenie zły pomysł – pomysł łączenia w tej chwili zakładów zbożowych, zakładów z wieloletnią tradycją; zakładów, które przez swoją politykę, przez swoją kreatywną pracę, utrzymują bilans dodatni.

Nie wiem, jaka jest w tej chwili polityka Elewarru, że cała grupa kapitałowa ma prawie 40 mln zł straty. Jak dowiedzieliśmy się przed chwilą, jest to też wynikiem skupu. Jeśli jest to skup interwencyjny to rozumiem, ale – jeżeli kupuje się chociażby rzepak po cenie wyższej niż jest na rynku – to chyba troszeczkę coś jest nie tak. Chciałbym bardziej włączyć się w temat. Mam nadzieję, że pan prezes przemyślał sprawę.

Niemniej jednak, tak jak mówiłem na początku mojej wypowiedzi, popieram również wypowiedź pana senatora i jest ogromna prośba o to, żeby Zamojskim Zakładom Zbożowym pozwolić się rozwijać a nie wciągać ich w dołującą spółkę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Były prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. Bogdan Drechna:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, chciałem się przedstawić: nazywam się Bogdan Drechna, spółką Elewarr zarządzałem cztery lata – w 2007 r. i od marca 2016 r. do października 2018 r. jako jej prezes. Od tamtej pory nastąpiły cztery zmiany w zarządzie Elewarru.

Chciałbym się troszeczkę odnieść do prowadzonej dyskusji. Otóż Elewarr ma nie 1%, a dokładnie 4,2% udziału w rynku. Wynika to z faktu, że 32-30 mln ton, w zależności od roku, wynosi produkcja zbóż. Wewnątrz gospodarstwa idzie około połowy a więc...

Głos z sali:

To jest 25-26 mln ton.

Były prezes Zarządu Elewarr sp. z o.o. Bogdan Drechna:

Można i tak powiedzieć, ale mówię o maksymalnych liczbach. W związku z powyższym jest to około 4% do 5%.

W czasach, kiedy byłem prezesem, doszło do powiększenia powierzchni magazynowej też przez przejęcie spółki, ale nie takiej jak Zamość, tylko Elewatora w Koronowie sp. z o.o. Nastąpiło to w drodze repolonizacji, czyli przejęcia od zachodniego koncernu.

Jeżeli chodzi o skupy, które są dokonywane, to chcę powiedzieć, że spotykamy się nie pierwszy raz na posiedzeniu Komisji. Było spotkanie w 2017 r. i wszystkie deklaracje, które wówczas składałem, zostały wypełnione. Magazyn jest zapełniany w 100%. W 2017 r. było dokupu aż 340 tys., natomiast chcę powiedzieć, że 630 tys., które było i 680 tys. pojemności, która obecnie jest, to nie jest powierzchnia, którą można zupełnie zasypać, ponieważ jeszcze potrzebna jest tzw. przestrzeń operacyjna. Dopiero technologiczną przestrzeń można zasypać. Dlatego chcę powiedzieć, że w 2017 r., oprócz tego, że zakupiliśmy maksymalną ilość zbóż i w stu procentach zasypaliśmy powierzchnię technologiczną, to również skup był dokonywany pod działaniem ustawy o nieuczciwym wykorzystaniu przewagi kontraktowej. To nałożyło na nas bardzo skomplikowane, bardzo skomplikowane operacje.

Czułem się jakby autorem programu komputerowego, żeby wszystkie rekordy spółki Elewarr, to jest około 40-80 tys. w skali roku, można było monitorować i odtworzyć. A więc każdy dzień, każdą godzinę można odtworzyć i zobaczyć, jak się kształtowała cena rynkowa i jaką politykę cenową stosował w stosunku do sytuacji Elewarr.

Chciałbym, jeżeli jeszcze mogę, panie przewodniczący, odnieść się do jednej kwestii.

Była wymieniona strata 40 mln zł czy 17 mln zł. Otóż jest zupełnie inaczej, jeżeli chodzi o grupę kapitałową, gdzie jest przedstawione skonsolidowane sprawozdanie finansowe i ono obejmuje sumę wszystkich spółek. Obecnie 100% to jest Zamość, 26,7% – Sieradz i TDM ARRTRANS S.A. z siedzibą w Łodzi. Na stratę 40 mln zł złożyły się 23 mln zł TDM ARRTRANS S.A. Okazuje się, że we wcześniejszych latach, do 2014 r., ta spółka podjęła aktywność gospodarczą, która obecnie przez organy podatkowe pierwszej i drugiej instancji jest uznawana za karuzelę podatkową. W związku z powyższym ta spółka stworzyła największą stratę w grupie.

Natomiast, jeżeli chodzi o sprawę 17 mln zł (a dokładnie 17,2 mln zł), która dotyczy Elewarru to chcę powiedzieć, że wynik finansowy i sprawozdanie finansowe zostało podpisane w grudniu, już bez mojego uczestnictwa. Natomiast rok obrotowy w Elewarrze trwa od 1 lipca do 30 czerwca. Ten rok gospodarczy, hybrydowy, który różni się z rokiem kalendarzowym, został dlatego stworzony jeszcze przez poprzedni zarząd, żeby wiązał się z sezonowością działania spółki. Elewarr jest typowo sezonową spółką, gdzie koszty i przychody bardzo mocno są zaznaczone w strukturze kosztów. Jest faza skupu, np. 5 lipca albo 17 lipca, w zależności od tego, kiedy był dokonywany skup. On później trwa przez całe żniwa. Mamy tzw. małe żniwa, duże żniwa (fachowcom nie muszą o tym mówić), natomiast później jest faza sprzedaży, która jest bardzo trudna. Jeżeli zakupy są dokonywane w okresie żniw po cenach obowiązujących to jest pewien problem, czy później, w fazie sprzedaży, osiągnie się tę cenę.

Szanowni państwo, nie wiem, czy wszyscy wiedzą, ale w 2017 r. mieliśmy sytuację załamania się rynku roślin oleistych. Stało się tak za sprawą decyzji Komisji Europejskiej, która obniżyła cła antydumpingowe z 28% na 4%. To spowodowało załamanie się rynku roślin oleistych nie tylko w Europie, ale również w Polsce. Mieliśmy problem, ale jako zarząd podjęliśmy takie instrumenty i narzędzia, że mogliśmy osiągnąć zysk. Było to zrobione przez tzw. kontrakty w formułach, gdzie zabezpieczeniem była cena MATIF. Jako ówczesny zarząd już nie zamykaliśmy kontraktów, natomiast była szansa, żeby te kontrakty zamknąć jeszcze z zyskiem, ale tu pojawia się jeszcze jedna kwestia.

Nie ujawnię żadnej tajemnicy, ponieważ to jest w sprawozdaniu finansowym. Pan pytał, jakie są struktury skupu czy inne działania handlowe. To oczywiście można wyciągnąć z KRS ze sprawozdania finansowego czy ze sprawozdania zarządu z działalności spółki, tam dokładnie jest to wymienione. Dlatego chcę powiedzieć, że w 2017 r. również była zmiana struktury przychodów, ponieważ Elewarr wcześniej, co podnosił NIK, stracił na znaczeniu w sferze magazynowania zbóż a więc również w działalności usługo-

wej, został de facto zepchnięty w ryzyko handlowe, czyli w kupno- sprzedaż. W 2017 r. postanowiłem, że to zmienimy. Faktycznie nawiązaliśmy umowę z podmiotami państwowymi i dlatego skup, co można zobaczyć w sprawozdaniach, jest rekordowy. Dlatego, żeby uczestniczyć w możliwości wygrania przetargu, trzeba było zastosować minimalną marżę. Ta marża jest wymieniona w sprawozdaniu, które państwo też dostali. Było 3%, ale szanowni państwo, to dla nas, marża była dla państwa. Natomiast teraz wynosi 11%.

Chciałbym na końcu powiedzieć również, że były opracowania planów prognoz pło- nowania zbóż. Podjęliśmy też współpracę z Uniwersytetem Warszawskim, z Krajowym Instytutem Geodezji i Kartografii. Jest to na etapie wdrażania.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

Pozwolę sobie zabrać głos, również na temat Zamojskich Zakładów Zbożowych. Podzielim obawy zarówno rolników, jak i pracowników, jak i parlamentarzystów z Zamojszczyzny, jestem również parlamentarzystą z Zamojszczyzny. Obawy dotyczą tego, aby wprowadzać do Elewarru bardzo dobry podmiot, który bardzo dobrze radzi sobie na naszym lokalnym, zamojskim rynku, bardzo dobrze współpracuje z rolnikami, przynosi zysk, bo to jest też bardzo ważne. Widzą państwo zysk, jaki wypracowuje mała skądinąd spółka z Zamościa w porównaniu z ogromnym podmiotem, jakim jest Elewarr, który *notabene* jest właścicielem tej spółki, żeby było jasne.

Zakłady mają również wypracowaną markę produktu, bo naprawdę mąka zamojska sprzedaje się wyśmienicie; dzieje się tak dlatego, że jest wybierane odpowiednie zboże z Zamojszczyzny, żeby produkować fantastyczną mąkę. A więc jeżeli mamy wypracowany mechanizm i wypracowaną publiczną, pośrednio państwową spółkę to, po pierwsze, pytam, czy decyzja jest przesądzona, czy spółka będzie włączana? Jeżeli była taka decyzja, to jakie jest uzasadnienie, aby zniszczyć coś, co dobrze funkcjonuje w ramach państwowego podmiotu? Zmiany mogą się do tego przyczynić. Jest duże zagrożenie, że stracą na tym wszyscy – i rolnicy, i pracownicy, i cały Elewarr, bo jeżeli zniszczymy dobrze funkcjonujący organizm, to będzie ze stratą i dla Zamojszczyzny, i dla Zamościa, jak i dla samego Elewarru. A Elewarr może się w tej chwili pochwalić spółką, która przynosi zysk.

Bardzo proszę o odpowiedź.

Jeszcze przewodniczący zabierze głos.

Poseł Robert Telus (PiS):

Chciałem bardzo podziękować za wystąpienie pana prezesa Drechny.

Mam pytanie: skąd bierze się różnica 1% a 4,5%?

To jest duża różnica, panie prezesie.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Można?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odniosę się do dyskusji, bo można byłoby bardzo długo na ten temat mówić, tak jak państwo sugerowali, ale chcę też jasno i wyraźnie powiedzieć, jaka jest w tej chwili strategia i koncepcja.

Proszę mi pozwolić, panie przewodniczący, że przejdę w swojej wypowiedzi od następnego punktu, czyli do narodowego holdingu albo krajowej grupy spożywczej, dlatego że te kwestie nierozzerwalnie się łączą. Dlatego też chcę jasno i wyraźnie zaznaczyć, że finalizują się prace, związane może już nie tyle z narodowym holdingiem, jak to jest ujęte, ile z krajową grupą spożywczą, bo raczej tak w tej chwili byśmy ten podmiot nazywali, ale jeszcze nie ma precyzyjnej nazwy.

W związku z tym chciałbym też do tego nawiązać, że być może będzie tak, iż w kwietniu czy w maju prace zostaną sfinalizowane albo ukończone. Wówczas będziemy mogli jasno i precyzyjnie przedstawić temat choćby na następnym posiedzeniu Komisji a może nawet bym zasugerował, aby za dwa lub trzy tygodnie na ten temat zorganizować posiedzenie Komisji, żebym przedstawił też informacje, które już będę posiadał jako wiceminister. Będę mógł się z państwem podzielić wiedzą i wtedy zupełnie inaczej wszyscy razem spojrzymy na sprawę, na bieg wydarzeń, na tok wydarzeń, które były dziś poruszane. W związku z tym chciałbym właśnie poprosić o czas (górną dwa, trzy tygodnie) dlatego, że tworzy się duże przedsiębiorstwo (tak je określimy, nie precyzując nazwy). Jeszcze prosiłbym o odrobinę czasu i wtedy bym bardzo jasno i precyzyjnie przedstawił państwu, jaki jest cel, jaka jest strategia.

Chcę powiedzieć, że ministerstwo rolnictwa wystąpiło do pana premiera – już właśnie przechodzę do naszego następnego punktu – z wnioskiem o stworzenie spółki celowej, która ma za zadanie, będzie miała za zadanie, właśnie utworzenie krajowej grupy spożywczej i przekazanie jej do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. A także utworzenie narodowego holdingu spożywczego czy krajowej grupy spożywczej. Informacje na ten temat będziemy mogli już bardzo precyzyjnie przedstawić po upływie czasu, o który proszę.

Dlatego też słucham wszelkich sugestii i podzielam troskę, którą wyrażają panowie posłowie, senatorowie a także moi przedmówcy. Podzielam troskę i w tej chwili bardzo się zajmuję tą sprawą. Po prostu zostało mi to zlecone, dlatego też chciałbym jasno i wyraźnie powiedzieć, że potrzebujemy czasu (już niedużo, ale jeszcze trochę czasu), aby państwo też mieli jasno przedstawioną informację co do procesu i utworzenia.

Mówimy o tym pomysle od wielu lat. Jest to w „Planie dla wsi”. Jedni może bardziej pracowali nad tym lub wokół tego narosło bardzo dużo nieprawidłowości. Chcę też powiedzieć jasno i wyraźnie, że nieprawidłowe skojarzenia też przeszkadzają. Działamy na wolnym rynku, na rynku Unii Europejskiej – jest to Wspólna Polityka Rolna. W związku z tym też trzeba wziąć wszystkie aspekty pod uwagę. Jeżeli już... jeżeli już minister przedstawi informację i zostanie pomysł jasno i wyraźnie sprecyzowany to muszą to być konkretne działania, które później nie będą ewentualnie podważane.

To wszystko musimy brać pod uwagę, dlatego też proszę o taki czas. Moja wypowiedź jest krótka, ale o taki czas jeszcze bym poprosił. Wówczas na następnym spotkaniu (wspólnie z panem przewodniczącym ustalimy termin) prześlę państwu bardzo dokładne informacje. O ten czas bym prosił.

Chcę jasno i wyraźnie powiedzieć i powtórzyć, że ministerstwo rolnictwa już wystąpiło do pana premiera o utworzenie spółki, sprawa już się finalizuje.

Powtórzę to właśnie jeszcze raz, że na następnym naszym spotkaniu pełna porcja informacji będzie przekazana. Będę chciał się podzielić tymi informacjami z państwem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czyli mam teraz rozumieć, że również dopiero wtedy będzie znana odpowiedź na pytanie dotyczące włączenia Zamojskich Zakładów Zbożowych (ewentualnego włączenia Zamojskich Zakładów Zbożowych), czy do Elewarru, czy od razu właśnie do krajowej grupy spożywczej? Wtedy odpowiedź zostanie udzielona?

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Taką informację chcę państwu właśnie przekazać przy następnym spotkaniu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos?

Powoli, powoli... pan Tołwiński.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Dziękuję.

Szanowni państwo, pan minister miał dzisiaj przedstawić informację – jak widzimy, nie jest w stanie jej przedstawić.

Przypominam historię.

Panie ministrze, we wrześniu, w stodole, pan premier Morawiecki w ferworze wyborczym, samorządowym, odpowiadał na pytania o naszą bardzo trudną sytuację na poszczególnych rynkach rolnych a zwłaszcza na kwestię opłacalności produkcji rolnej. Państwo wyszliście wtedy z taką pomocną dla nas koncepcją. Jest kwiecień 2019 r. – i słyszymy to, co przed chwilą pan minister Romańczuk nam zaprezentował.

Szanowni państwo, panie ministrze – o co chodzi z powołaniem holdingu spożywczego? Mam wrażenie, że państwo, jak rozumiem, chcecie stabilizować sytuację na rynkach rolnych i przywrócić jakąś cywilizowaną, ludzką, europejską opłacalność polskim rolnikom, tak? To chcę powiedzieć, że diagnozujecie chorobę, ale poza organizmem, panie ministrze; zupełnie nie tam, gdzie trzeba. Bo jeśli myślicie (zaraz podam konkretne przykłady), że jesteście w stanie powołać jakąś mityczną grupę przetwórczą, która będzie na kilku rynkach (na rynku owoców, warzyw, mięsa, zboża) stabilizować sytuację rynkową to nasza dzisiejsza dyskusja na temat Krajowej Spółki Cukrowej i na temat Elewarru powinna panu zupełnie wybić z głowy taki projekt i pomysł.

Panie ministrze i wszyscy tu siedzący, panie prezesie – KSC ma 40% rynku (a Niemcy mają 60% rynku) w Polsce i przy takiej koncentracji nic nie jest w stanie zrobić na rynku. Jeszcze raz powiem: problem leży poza organizmem. Chodzi o handel a nie o kolejne, gierkowskie pomysły, panie ministrze Romańczuk, bo to są gierkowskie pomysły. Odstąpcie od nich i zacznijcie się brać za robotę, która powinna być zrobiona. Pierwsza sprawa – handel. Kto ma handel, ten decyduje o strukturze przetwórczej, produkcji, jakości. To wszyscy wiemy. Może, panie ministrze, zasadnicza kwestia...

Panie przewodniczący, pan pozwoli, bo to jest istotą sprawy. Po co mamy pracować nad czymś, co będzie niepotrzebne i czego na pewno nikt z rolników nie oczekuje?

My, polscy konsumenci, w dalszym ciągu w stosunku do średniej unijnej płacimy o 30% mniej za konsumpcyjne dobra spożywcze, czyli w dalszym ciągu trwa walka o rynek. Koncentracja... do nas wszystkich, do rolników, mówią „koncentracja, koncentracja, dacie sobie radę”. Totalna bzdura, to jest totalna bzdura. Koncentracja następuje w układzie producentów rolnych, w układzie surowcowym. Koncentracja następuje w układzie przetwórczym. Ale niezwykła koncentracja następuje w układzie handlu i to handel wygrywa w Polsce, w Danii, wszędzie. My ze względu na inną strukturę... Duńczycy pomimo ponad dziewięćdziesięcioprocentowej koncentracji rynku, gdzie jest kilka podmiotów (bodajże pięć na cały duński rynek handlowy) radzą sobie, bo mieli inną tradycję, inny punkt wyjścia. Natomiast my jesteśmy w zupełnie innej sytuacji.

W związku z tym musimy się skoncentrować (dokładnie tak, panie ministrze) i nasze działania rządowe powinny się skoncentrować na handlu. Czyli, po pierwsze, Prawo i Sprawiedliwość deklarowało i wprowadziło tzw. podatek handlowy dla wielkich sieci – podatek, który państwo wprowadziliście, zawiesiliście i nie wiadomo, o co chodzi a my dzisiaj na tym przegrywamy i to w sposób zasadniczy.

Pan jest mleczarzem, czyli spółdzielczość mleczarska. Pan dobrze wie, że potężne podmioty przetwórcze (bo cóż, Mlekpól i Mlekovita to są potężne podmioty przetwórcze) nic nie stanowią na naszym rynku w takim, że tak powiem, otoczeniu politycznym, przy tego typu polityce finansowej, rolnej itd. Co jeszcze? Przestrzegam państwa, bo pan minister Ardanowski czegoś nie rozumie i proszę mu to uświadomić. Otóż dzisiaj sprzedaż tak potężnych grup kapitałowych jak Mlekpól czy Mlekovita pod obcą marką sieciom handlowym to nie jest jakiś problem handlowy, tylko to jest problem przejęcia własności. Jeżeli sieci handlowe przejmą markę, stworzą swoją własną markę, to jest następny etap właśnie po skomasowaniu produkcji mleczarskiej w Polsce (a to jest bardzo ciekawy i intratny rynek) do przejęcia bezpośrednio tych grup kapitałowych (bo trudno je nazwać tylko spółdzielniami) jak Mlekpól, jak Mlekovita.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

To jest uzależnienie.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Tak, to jest uzależnienie, to jest stary mechanizm, który gospodarczo już przerabialiśmy.

Panie ministrze, my ciągle panu, stronie rządowej sugerujemy: zastanówcie się państwo nad cywilizowanymi rozwiązaniami.

Polecam państwu rozwiązania francuskie. Ceny rekomendowane – wie pan, że to nie jest żadna cena minimalna, cena gwarantowana. Jest to cena cywilizowanego państwa, które prowadzi politykę. Cenę uzgadniają producenci, konsumenci, przetwórcy, no i wreszcie także rolnicy. Warto zacząć się zastanawiać nad tym mechanizmem a nie dzisiaj robić rzeczy, które są po prostu niepotrzebne, nieakceptowane.

Do czego zmierzam? Z naszej strony jest prośba o takie rozwiązanie; zresztą byłem wiceministrem Skarbu Państwa i jakąś wiedzę na ten temat posiadam.

Panie ministrze, szanowni państwo. Proszę, rozważcie powołanie polskiej sieci spożywczej czy polskiej sieci handlowej (niekoniecznie spożywczej) jako spółki akcyjnej, w oparciu o poważne podmioty. Nic nie ujmuję KSC, ale jaka jest państwa sytuacja? Nie chcę dzisiaj o tym mówić i obrażać, ale mam wyobraźnię ekonomiczną i w związku z tym nie będę się na ten temat wypowiadał. Chodzi o spółkę stworzoną w oparciu o poważne podmioty, które fantastycznie siedzą w handlu, czyli o Orlen i pozostałe. Idźmy w tym kierunku, w kierunku spółki akcyjnej, do której później dołączyliby polscy handlowcy, wykupili swoje akcje. Wiodące akcje miałyby poważne, potężne podmioty i o to chodzi, panie ministrze.

My, jako strona społeczna (Władek, mam wrażenie, że wypowiadam się w imieniu także nas wszystkich?) tego oczekujemy. Proszę pójść w tym kierunku i zakończyć bezsensowny, gierkowski projekt jakiegoś holdingu. Wiem, że to ładnie brzmiało jako hasło. Przypominam panu ministrowi, że bodajże na 41 spółek nadzorowanych obecnie przez ministra rolnictwa, po likwidacji ministerstwa skarbu, chyba wspomnianych 41 spółek ma wynik ujemny lub prawie ujemny.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan siedzący po mojej lewej stronie ma głos.

Prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego Bronisław Wesołowski:

Dziękuję, Bronisław Wesołowski.

Pan minister ma wiele racji w tym, co powiedział. Problem jest trudny. Byłem w to zaangażowany 30 lat temu, bo wtedy, kiedy w Polsce była zmiana ustroju, do Polski przyleciał jeden z lepszych profesorów w zakresie rozwiązań kapitałowych w gospodarce żywnościowej, śp. prof. Gościmski. A ja kierowałem rozwojem prywatnego przetwórstwa żywności, bo wtedy każdy, kto prywatnie przetwarzał, zajmował się przetwórstwem, musiał należeć do rzemiosła. Byłem szefem rzemiosł spożywczych.

Długo zastanawialiśmy się, co zrobić, żeby przetwórstwo żywności zostało w polskich rękach. Doszliśmy do wniosku, że priorytetem, poligonem doświadczalnym będzie przetwórstwo owoców i warzyw. Nawet do dzisiaj jesteśmy jednym z ważniejszych graczy nie tylko na rynku europejskim. Nadal w produkcji koncentratu jabłkowego mamy drugie miejsce a w eksporcie pierwsze miejsce.

Mieliśmy dobre zakłady. Prof. Gabriel Janowski wspominał np. o Alimie. Byliśmy tymi, którzy na wzór Gerbera zaczęli produkować kremogeny i mogliśmy spokojnie zalać rynek dobrymi produktami z owoców i warzyw dla małych dzieci. Już nie mówię o pektynie itd.

W związku z tym zastanawialiśmy się, jaką drogą pójść po to, żeby zarządzać przetwórstwem, jeszcze wtedy prawie wszystkie zakłady były w rękach państwowych. Doszliśmy do wniosku, że najlepszą drogą nie jest żaden konglomerat, holding, korporacja czy inne podmioty kapitałowe powszechnie znane. Jak byśmy popatrzyli na spółki, duże firmy, które działają w Polsce, to praktycznie wszystkie są spółkami komandytowymi. Wtedy nie wiemy, kto jest komandytariuszem, kto jest komplementariuszem. Państwo może wtedy obejmować znaczącą ilość akcji.

Aby nie wkładać dużo pieniędzy to wtedy wybraliśmy cały projekt, żeby poprzez giełdę kontrolować zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego. To by miało sens. Rzeczywi-

ście, poszło to do ówczesnego ministerstwa rolnictwa. Zrobiliśmy spotkanie całej branży przetwórstwa owoców i warzyw. Powiedziano, że to będzie trudne i poligonem miał być właśnie koncentrat jabłkowy. Tak się nieszczęśliwie stało, że... powołaliśmy grupę roboczą i byłem w te działania zaangażowany przy stowarzyszeniu naukowo-technicznym, jeszcze w nim nie pracowałem. W kraju soków i napojów bezalkoholowych...

Jeszcze tylko dokończę.

Kolega powiedział, że to handel. To nie handel. Powinniśmy rozważyć, czy nie zrobić tak, jak to robią Holendrzy czy Niemcy. Duńczycy mają Danish Crown, a więc organizację hodowców, którzy są powiązani z przetwórcami mięsa i weszli na nasz rynek. Niemcy mają np. Bäckerei Konditorei i żaden piekarz czy cukiernik niemiecki nie kupi nigdzie od nikogo ani mąki, ani cukru, ani tłuszczu, mają tę sprawę fenomenalnie rozwiązaną.

Pan przewodniczący każe mi kończyć, nie będę mówił...

W państwach zachodnich jest to fenomenalnie zorganizowane. Trzydzieści tysięcy piekarni i cukierni niemieckich kupuje tylko i wyłącznie surowce niemieckie.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Zbigniew Sikorski:

Dzień dobry państwu, Zbigniew Sikorski, przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność”.

Dziękuję, że mogłem dzisiaj uczestniczyć w debacie, ale najpierw zwrócę się do pana ministra z prośbą, żeby pan minister, jeśli będzie już miał przygotowany projekt powołania holdingu, nie zapomniał o naszej strukturze, o kolegach z Krajowej Sekcji Przemysłu Cukrowniczego, wchodzących w skład Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność”.

Dziękuję panu przewodniczącemu Sachajko za zorganizowanie spotkania.

Kiedy pojawiła się pierwsza informacja o powołaniu holdingu spożywczego (czy też inaczej podmiot będzie się nazywać) jako Krajowy Sekretariat Przemysłu Spożywczego solidarnie, wspólnie z kolegami, rozpoczęliśmy działania, żeby zasięgnąć jak najwięcej informacji na ten temat. Były pisma skierowane do ministerstwa rolnictwa. Na dwóch spotkaniach próbowałem porozmawiać z przedstawicielami resortu i z panem ministrem rolnictwa. Udało się 18 stycznia spotkać z obecną dziś na posiedzeniu panią dyrektor Agnieszką Fido-Chmielewską, z panem Andrzejem Chodkowskim – z tym, że w tamtym czasie po prostu było to tylko kurtuazyjne spotkanie. Jak widzę, nic w tej sprawie się nie zmieniło.

Krajowy Sekretariat Przemysłu Spożywczego „Solidarność” reprezentuje 400 tys. pracowników, zatrudnionych jeszcze w przemyśle spożywczym. Ten proces dokonał się w trakcie transformacji; zostało sprywatyzowanych sporo zakładów pracy, a te, które zostały, to są resztki, jeśli chodzi o własność państwa. My jako strona społeczna bardzo wnikliwie będziemy patrzeć na ręce przy powoływaniu tego holdingu, ponieważ będziemy walczyć o każde miejsce pracy, które jeszcze zostało i gdzie pracują nasi pracownicy.

Chcę tylko panu ministrowi przypomnieć jedno: art. 20 Konstytucji RP mówi wyraźnie o społecznej gospodarce rynkowej i o dialogu oraz o współpracy z partnerami społecznymi. Ten współpracy na razie nie ma, jeżeli chodzi o ministerstwo rolnictwa i Krajowy Sekretariat Przemysłu Spożywczego. Mam nadzieję, że sytuacja się zmieni.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, pan Lubaś.

Przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego Stanisław Lubaś:

Stanisław Lubaś, po raz drugi.

Proszę państwa, dyskusja o tworzeniu krajowej grupy spożywczej trwa co najmniej od lipca ub.r. Gdy minister Ardanowski objął urząd to od razu mówił, że grupa powstanie dość szybko itd., itd. Wzbudziło to duże zainteresowanie zarówno pracowników, jak i plantatorów buraków cukrowych, ponieważ grupa ma opierać się na KSC, jak pan minister często podkreśla – perełce.

W związku z tym ta propozycja budzi nasze zainteresowanie, ale również budzi zainteresowanie wielu rolników. Na przykład, na Lubelszczyźnie producenci malin mówią do mnie: *będziesz kupował teraz maliny po dobrej cenie, bo minister Ardanowski mówił, że stworzy grupę*. Odpowiedziałem, że będziemy kupować po takiej cenie, jaką podyktuje rynek, bo oprócz kupienia malin trzeba je również sprzedać i przetworzyć. To są nadzieje, które zostały gdzieś tam w ludziach rozbudzone, pomysł był wypowiedziany i ludzie oczekują działań.

Nie wiem, z jakich powodów minister nie miał przyjemności spotkać się z „Solidarnością”. W czwartek był na Lubelszczyźnie, powiedziałem mu o tym, więc odpowiedział, że jesteśmy przeciw niemu czy coś tam takiego. Nie rozumiem tego. Nawet gdyby tak było, to nie jest powód, żeby się nie spotkać. To nie jest spotkanie Lubasia czy kolegi Jezierskiego z panem ministrem Ardanowskim, tylko to jest spotkanie czynnika społecznego, jakim ja jestem ja i moi koledzy, z panem ministrem, który pełni aktualnie funkcję. Obowiązkiem ministra jest spotkać się i porozmawiać. A myślę, że my, jako twórcy „Polskiego Cukru” (Gabryś Janowski i paru innych ludzi jeszcze jest, widziałem na sali Zdzisia, Włodek Serafin też pomagał) mamy pewne doświadczenie i chcielibyśmy je przekazać.

Dzisiaj pan minister powiedział, że za dwa-trzy tygodnie. Proszę państwa, za dwa-trzy miesiące będą wybory, będzie już szykowanie się pod wybory i z tego nic nie będzie. Teraz powiem, jak mówią niektórzy moi koledzy: *śłuchaj, zostaw to, z tego i tak nic nie będzie, bo jak zrobią holding, to „Polski Cukier” może na tym tylko stracić*.

Proszę państwa, ja uważam, że nie, ale trzeba rzeczywiście rozmawiać o restrukturyzacji całej branży.

Elewarr ma 17 mln zł strat. Trzeba zdiagnozować, dlaczego ma straty i z czego to wynika. Moim zdaniem, Elewarr jest spółką, która musi mieć misję skupu zboża i to jest jedna sprawa, ale z samej misji firma nie wyżyje. Moim zdaniem, również trzeba prowadzić przetwórstwo, przykładowo można produkować różne kasze, mąki, można to robić i na tym zarabiać. To jest jedna kwestia, że można stracić na rynku, bo nie zawsze wyczuje się rynek i można stracić, ale w tym momencie zarabia się na produkcji. Jeżeli tego nie zrobi Elewarr to myślę, że najpierw należałoby przeprowadzić restrukturyzację.

Nie wiem, kto oprócz Elewarru ma wchodzić do „Polskiego Cukru”; mówi się o giełdach rolno-spożywczych, w których też jest różna sytuacja. A więc wszędzie trzeba podejść w ten sposób, po gospodarsku – i zobaczyć, czy da się coś z tego wycisnąć, coś zrobić, żeby przedsięwzięcie przynosiło efekt.

Powiem państwu, że Krajowa Spółka Cukrowa pomimo chyba dziesiątego czy jedenastego w tej chwili prezesa (już nie mogę się doliczyć), pomimo różnych zmian potrafiła przeprowadzić restrukturyzację Stojsławia, który przynosił straty i był skazany na pożarcie. Stojsław dzisiaj jest wartością dodaną w KSC. Są tam 2-3 mld czy 4 mld zł, dokładnie tego nie wiem, ale jest zysk na trudnym rynku. Sytuacja w Elewarrze jest taka, że na wschodzie – w Rzeszowie, Biskupcu, Zamościu, w Lubyczy Królewskiej – jeszcze są rolnicy małoobszarowi, w związku z tym nie mają tyłu własnych magazynów zbożowych i siłą rzeczy oddają zboże do Elewarru, który jest dużym podmiotem skupującym zboże. Natomiast w zachodniej części Polski (kolega Kosmał chyba wie, to powie) jest już znaczna część rolników, którzy mają potężne własne magazyny, w związku z tym nie powiozą zboża do Elewarru.

W tej sytuacji należy podjąć decyzję na poziomie Elewarru, co tam robić. Być może dojść do porozumienia z plantatorami buraków cukrowych, którzy jednocześnie uprawiają pszenicę i zrobić jakiś *deal*, że *wy dostarczacie buraki a my wam dajemy powierzchnie magazynowe* czy coś w tym rodzaju. Jeżeli w tę stronę pójdziemy, to jest szansa rzeczywiście na stworzenie holdingu, który może funkcjonować. Holding może funkcjono-

wać tylko na zasadzie gospodarki rynkowej. Nie mówmy o jakichś dotacjach, bo tego nie będzie, Unia nie pozwoli, rządy się zmieniają itd., itd. To musi działać.

Już kończę, proszę państwa.

Przykład KSC jest takim przykładem klinicznym, poza nieszczęśliwym Włocławkiem (w dalszym ciągu uważam, że tam nie będzie zysku), a także poza Mołdawią, która też kupiono w określonym celu, ponieważ Krajową Spółkę Cukrową miała przejąć słynna firma Maspex. W ostatniej chwili nie pozwoliliśmy, żeby tak się stało; walczył o to kolega Kosmal. Proszę państwa, w tym celu firma była kupiona. Maspex miał w Mołdawii swoje zakłady i chciał mieć jedną cukrownię, z której będzie wykorzystywał cukier do swoich zakładów spożywczych.

W związku z tym, krajowa grupa spożywcza czy krajowy holding spożywczy jest działaniem dobrym, ale proszę państwa, na dzień dzisiejszy nie widzę żadnego rozwiązania ze strony ministerstwa rolnictwa. A mówienie przez pana ministra, że się pogniewał, bo ktoś tam coś powiedział... myślę, że wiem, kto i nie chcę o tym mówić (przyjdzie czas, że powiem, kto mówi różne rzeczy); ale to w ogóle nie ma znaczenia. Trzeba się spotkać i po męsku porozmawiać. Na sali siedzą moi koledzy z „Solidarności”; są kompetentni i możemy rozmawiać. W każdej chwili możemy rozmawiać i jako „Solidarność” deklarujemy ze swej strony chęć współpracy, ale nie na takiej zasadzie, że pozwolimy, aby Krajową Spółkę Cukrową, tak ciężko wywalczoną, ktoś tam w ramach jakichś eksperymentów nam zawałił.

Proszę państwa, spółka...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego Stanisław Lubaś:

Krajowa spółka nie jest bankrutem i nie będzie bankrutem. Powiedziałem, że to, co zrobił minister Jurgiel, to ją uratował, uratował.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Cukrowniczego Stanisław Lubaś:

Są też takie głosy, że zaleje nas cukier trzcinowy.

Proszę państwa, mam najnowsze dane z International Sugar Organization. Produkcja cukru na świecie uległa zmniejszeniu o 2% a spożycie zwiększyło się o 2%. Czyli, proszę państwa, w tej chwili mamy tylko 2 mln ton nadwyżki produkcji cukru na świecie. Przy 180 mln ton produkcji jest to niewielka nadwyżka...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo za gospodarski głos i właśnie w ten sposób, o jakim pan mówił, funkcjonują Zamojskie Zakłady Zbożowe. Skupują, mają misję, ale również przetwarzają i mają duży zysk. Tak powinny rzeczywiście funkcjonować wszystkie zakłady, wchodzące w skład krajowej grupy spożywczej.

Widziałem, że głos chciał jeszcze zabrać pan poseł Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, zanim powiem dwa zdania o holdingu, to chciałbym szanownym państwu zwrócić uwagę, zwłaszcza jednemu z moich przedmówców, który mówił, że „Polski Cukier”, mający 40% rynku, ma takie problemy, ale odwróćmy to – gdyby nie było 40% „Polskiego Cukru” to, co byłoby na rynku? Co by się wtedy działo na rynku?

Tego oczywiście nie jesteśmy w stanie dotknąć, nie jesteśmy w stanie stwierdzić, ale prawdopodobnie bylibyśmy absolutnie uzależnieni od cen cukru. Przeżywalibyśmy to, przeżywalibyśmy to parę lat temu i widzieliśmy, co się działo z cenami cukru.

Holding... panie ministrze, w tej chwili chciałem poprosić jeszcze raz, bo z tą prośbą chodzę już od trzech lat, z prośbą odnośnie do obszaru związanego z przetwórstwem jabłek, ale również owoców miękkich. Zboże możemy przetrzymać w magazynach i nie ma problemu. Z owocami jest ten problem, zwłaszcza z owocami miękkimi, ale również z jabłkami, że przechowywanie odbywa się przez parę miesięcy a po paru miesiącach owoce nam gniją; o tym oczywiście wiemy. Jedynym sposobem na pewnego rodzaju zmagazynowanie owoców i handel nimi jest koncentrat – i tu mała uwaga do słów jednego z przedmówców, który powiedział, że jesteśmy drugim w Europie eksporterem koncentratu. To znaczy my... pierwszym producentem. Teraz chciałbym postawić pytanie: my, to znaczy kto?

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Niemiecki kapitał.

Poseł Jan Duda (PiS):

Właśnie.

To jest Döhler, to jest Austria Juice. To nie jest eksport polskich firm, naszych, polskich firm już zostało bardzo niewiele.

A więc, panie ministrze, czas najwyższy, żeby działać za pośrednictwem holdingu czy jak to będziemy nazywać – umówmy się na wersję roboczą: holding spożywczy. Czas najwyższy, żeby za pośrednictwem holdingu, przede wszystkim, pomóc naszym producentom, naszym przetwórcom. Jeżeli nie stworzymy silnej grupy, która przejmie handel (nie mówię, że nawet w 40%, bo to nam się pewnie nie uda, ale chociażby w 20%...), stosowna analiza rynku owoców jest w ministerstwie.

Analizę przedstawiłem ze trzy lata temu. Analiza jest zrobiona przez fachowców i jest to analiza z ostatnich dziesięciu lat, jak wygląda sytuacja na rynku owoców w powiązaniu z produkcją koncentratu oraz ceny koncentratu w Europie i na świecie. Otrzymałem więcej zapisanych kartek maszynopisu odpowiedzi z ministerstwa niż było materiału, który przedstawiłem.

Ale proszę o to, żeby na etapie budowy holdingu zapytać, uwzględnić głosy ludzi, którzy się na tym znają, czyli tych, którzy jeszcze zajmują się przetwórstwem i są przedstawicielami, właścicielami polskiego kapitału. To jest moja prośba. Mam nadzieję, że już teraz zostanie uwzględniona.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Bustowski.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowni państwo, przysłuchuję się dyskusji o holdingu, o wszystkim, ale chciałbym przypomnieć jedną rzecz: strategię zrównoważonego rozwoju premiera Morawieckiego i PiS. Zapisano tam powołanie państwowej inspekcji kontroli bezpieczeństwa żywności. Powstaje pytanie: 3,5 roku rządów PiS i gdzie jest ta inspekcja? Nie ma połączonych inspekcji. Pan minister Ardanowski mówi: *nie da rady, bo Minister Zdrowia się nie godzi*. Minister Giżyński ostatnio mi odpowiedział, że *nie ma woli politycznej*.

Powiedzcie mi państwo, jak mamy odzyskać handel, jeśli do Polski można przywieźć praktycznie wszystko, cały śmietnik. Jesteśmy największym śmietnikiem Europy, jeżeli chodzi o żywność. Żywność mamy przeazotowaną, w marketach jest żywność, która jest szkodliwa dla społeczeństwa i nikt jej nie kontroluje, o tym się tutaj nie mówi.

Proszę państwa, jeżeli byśmy poprzez państwową inspekcję bezpieczeństwa żywności wyparli szkodliwą żywność, która jest importowana do Polski... Napisałem do ministra rolnictwa i informuję ministra rolnictwa, że jedna z największych firm importuje do Przemysła z Ukrainy wahadłowo soję, pszenicę, rzepak – nie dostaję w ogóle odpowiedzi. Od trzech tygodni próbuję skontaktować się z ministrem Ardanowskim i ustalić spotkanie na temat państwowej inspekcji bezpieczeństwa żywności i oddłużenia polskiego rolnictwa, pan minister lekceważy spotkanie.

Jeżeli mamy takie asy, jak prezes Elewarru, to daleko nie zajedziemy.

Panie ministrze, postuluję, żeby pan w trybie pilnym odwołał prezesa Elewarru, bo to jest kabareciarz, naprawdę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, dziękuję bardzo.

Proszę nie klaskać, proszę nie klaskać.

Proszę, pani ma głos.

Proszę mówić blisko mikrofonu.

Rolnik Celina Jankowska:

Celina Jankowska, rolnik, ogrodnik.

Pozostały nam dwa miesiące do sezonu skupowego. Zaczniemy od truskawek – patrząc na wiosnę, na przebieg pogody, będzie to gdzieś około 1 czerwca. My, rolnicy, a przede wszystkim my, ogrodnicy, będziemy kolejny rok, czwarty sezon, praktycznie mięsem armatnim w rozgrywkach gospodarczo-politycznych. Nie mówmy o rynku, nie mówmy o gospodarce, nie mówmy o przemyśle, tylko mówmy o tym, że właśnie w tej dziedzinie odbywa się rozgrywka polityczno-gospodarcza, dlatego że przemysł nie jest w naszych rękach – w większości a praktycznie w 90%. Właściciele przemysłu rozgrywają na tym rynku polityczną akcję a nie gospodarczą. Odstawiają tylko akcję polityczną. Do skupu pozostały dwa miesiące. Przegrywamy czwarty rok z kosztami produkcji w stosunku do cen. Praktycznie czwarty rok, można powiedzieć, że będziemy dokładać do naszej produkcji, jeśli sytuacja będzie tak wyglądała, jak w tej chwili wygląda.

Pan Serafin raptem nabrał rozumu po dwudziestu ośmiu latach udziału we wszystkich rządach. Raptem nabrał rozumu, że właściciel budżetowy czy też właściciel państwowy stabilizuje ceny. On dzisiaj jest mądry a przez dwadzieścia osiem lat przekręcał te zakłady; praktycznie przekręcał, bo nie sprzedawał – oddawał. W tej chwili mówi, że właściciel powinien być państwowy albo przynajmniej w części państwowy.

Nie słuchajmy takich doradców, bo to jest – po prostu – śmieszne, aale też nie przepychajmy się na sali, bo nie ma po co się przepychać.

Nie będzie naszego rolnictwa, a przede wszystkim, nie będzie ogrodnictwa. Ogrodnictwa, które ma i dorobek naukowy, i jest naszym dorobkiem – nas, rolników w tym kraju, w Polsce. W naszym kraju. Nie będzie nas, ogrodników, bo kolejny sezon znów będzie politycznie rozgrywany. Nie będzie rynkowo, nie będzie gospodarczo, będzie politycznie rozgrywany.

Owszem, ważny jest przemysł, ale ważny jest rynek detaliczny, rynek dystrybucji, który również oddaliśmy. Nie ma rynku dystrybucji. Co z tego, ciągle to mówię, że wyprodukujemy na polu czy przetworzymy w zakładzie przemysłowym, jeśli półki sklepowe nie są nasze? A więc, co zrobimy z produktem? W końcu zaczniemy racjonalnie, realnie myśleć o sobie i o naszej ojczyźnie a nie ciągle o przepychankach i różnych sloganach; sloganach w postaci rynku, w postaci nadprodukcji i tym podobnych sloganach, rzucających w przestrzeń publiczną – nie ma rynku i nie ma nadprodukcji.

Dzisiaj w chłodniach leżą praktycznie 2 mln ton jabłek. A gdy patrzemy na rynek to widzimy, że moszcz jest sprzedawany na bieżąco. Jeśli przemysł dzisiaj podnosi cenę z 30 groszy, bo jeszcze dwa tygodnie temu jabłko przemysłowe było po 30 groszy a dzisiaj jest po 35 groszy plus VAT, a więc praktycznie jest po 38-40 groszy, to znaczy, że przemysł potrzebuje surowca, że moszcz naprawdę idzie. Przemysł nie będzie magazynować moszczu i nie magazynowałiby go począwszy od września.

Miałam kolegę, który był prezesem chłodni. Opowiadał, że gdy jeździł w latach 90. i podpisywał kontrakty eksportowe to zawsze była mowa *jeśli tanio kupujecie, to my również od was tanio weźmiemy a nigdy nie damy wam zysku z tego powodu, że kupiliście tanio surowiec od producentów*. A więc z chwilą, gdy będziemy zaniżać wciąż cenę surowca, na zewnątrz ceny będą również niskie.

Jak długo będziemy drenować wieś? Jak długo będziemy pozwalali na powolne umieranie wsi? Dzisiaj lubelskie na pewno się wyludni. Byłam teraz na spotkaniu przedwyborczym w gminie Czerwieńce koło Rawy Mazowieckiej. Wójt powiedział, że w styczniu i w lutym w gminie zmarło 16 osób a urodziła się 1 osoba, taki jest los polskiej wsi.

Nie przepychajmy się tutaj, dlatego że to jest rozgrywka polityczno-gospodarcza. A my mówimy na sali tylko i wyłącznie tak, jakby gospodarka była oderwana od polityki. Znów wybory będą rozgrywane wsią. Rozgrywane, dlatego że zakłady nie należą do polskich właścicieli a obcy właściciele rozgrywają tak, jak chcą i tak, jak widzą możliwość uzyskania swoich zysków na rynku politycznym. Jak widzą...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Gabriel Janowski chciał zabrać głos.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Moja przedmówczyni w zasadzie ujęła sprawę bardzo jednoznacznie i celnie.

Oczywiście, proszę państwa, nie ma czegoś takiego jak wolny rynek, to jest dla maluczkich. Neoliberalizm wprowadzany w latach 90. tak zamaścił ludziom w głowach. Zresztą firmy były przejęte przez obcy kapitał, głównie niemiecki. Tak sobie wychowali naszych Polaków, że dzisiaj ludzie nie rozumieją współczesnego świata.

Przepraszam, że mówię otwartym tekstem.

Proszę państwa, tak jak pani powiedziała: idzie olbrzymia rozgrywka polityczna, czy Polska się wydzwignie z zapaści i będzie prawdziwym producentem, nie tylko rolnym, ale i szerszym producentem, czy będzie trzeciorzędnym podwykonawcą. Niestety, taki los jest nam przygotowywany, pisany. Przepraszam, kategorycznie się temu sprzeciwiałem od 1989 r. Nie byłem słuchany, byłem niszczoney. A dzisiaj mam moralne prawo powiedzieć państwu: ogłoście alert dla rolnictwa. Tak, sytuacja jest bardziej poważna niż nawet wygląda to z państwa uwag, stąd nieprzypadkowo mówiłem, że za parę lat będą laski i karaski.

Czy wy tego nie rozumiecie, co się dzieje?...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Wytrąciłeś mnie z rytmu a taką miałem złotą myśl na koniec.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, przepraszam.

Jeszcze dwa głosy – pan Tołwiński i pan Ajchler – i będziemy kończyć.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, kilka słów o kondycji naszego rolnictwa.

Jak was słyszę, stronę rządową, jak mówicie, że w eksporcie produktów rolno-spożywczych jest 30 mld zł – i niby to ma świadczyć, że w zagranicznej wymianie handlowej wszystko jest w porządku. Panie ministrze, dedykuję opracowanie Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Handel zagraniczny, eksport produktów rolnictwa zmniejszył się o 20% – do 1,8 mld euro, nie rolno-spożywczych tylko rolnictwa i już dzisiaj saldo wymiany powiększyło się o 305 mln euro i saldo wymiany produktów rolnych jest w Polsce ujemne – 1,6 mld zł tracimy.

To jest kondycja, panie ministrze rolnictwa.

Ja sobie jako Polak nie życzę, żebyście opowiadali i robili wodę z mózgu Polakom, obywatelom, że gdy chodzi o kondycję polskiego rolnictwa to mówicie o przemyśle rolno-spożywczym. To nie jest odzwierciedlenie sytuacji rolnictwa. Mamy tego zrozumienie, panie ministrze?

Mam nadzieję, że będzie odpowiedź.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie ministrze, proszę mówić do mikrofonu.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Dziękuję.

Proszę państwa, jest powielane niezrozumienie, czym jest eksport.

Proszę państwa, rolnik został sprowadzony do roli surowcowego a prawdziwe pożytki są w przetwórstwie i w handlu. Miliardy, o których mówi się, że to jest eksport, płyną do firm macierzystych a nie do Polaków, nie do Polaków. Jeszcze raz powiadam, że rolnik jest dzisiaj w pełni kontrolowany przez rynek spożywców i handel. A jest polskie przysłowie: lepszy handelek niż szpadek. Rolnikom zostawiono szpadek, tylko że szpadelkiem przy polityce, jaką obserwuję od trzydziestu lat, oni sobie grób kopią.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Ostatnia myśl.

Otóż znowu mi się... słuchaj...

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmal:

Czy mogę spointować, panie przewodniczący?

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Co mówisz?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie... teraz pan poseł Ajchler.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Edward Kosmal:

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie mamy czasu.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Były poseł, były minister Gabriel Janowski:

Za moich czasów ministerstwo rolnictwa nazywało się Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, potem zmieniono nazwę na Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Proszę państwa, wieś się nie rozwija, wieś się zwija na naszych oczach. To jest po prostu przestępstwo, sankcjonowane od trzydziestu lat przez wszystkie rządy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze, to nie jest tak, jak mówią koledzy, uczestnicy dzisiejszego posiedzenia komisji rolnictwa.

Polskie rolnictwo jest bardzo zróżnicowane, mówię o rolnictwie produkcyjnym – jest i bardzo dobre, jest i bardzo słabe. Trzeba było zapłacić w minionym okresie cenę nowoczesności, innego patrzenia, okna na świat. Trzeba było zapłacić cenę, w przyrodzie nie ma nic za darmo. Pytanie: czy trzeba było zapłacić aż taką cenę? Jest to pytanie do wcześniejszych rządzących.

Zawsze jestem zwolennikiem jednej rzeczy – podglądania i patrzenia, co robią mieszkający obok mnie, czyli sąsiedzi: co robią Niemcy, co robią Holendrzy, co robią lepsi od nas. Każdy zawodnik w sporcie chce grać z lepszym. Kto uprawia jakąkolwiek dyscyplinę sportową (czy gra w szachy, czy w tenisa) zawsze chce grać z lepszym od siebie. To jest normalne. My nie potrafimy, zawsze budujemy sobie siódmą, ósmą i nie wiadomo, którą jeszcze polską drogę, jedyną w swoim rodzaju.

Dlatego chcę powiedzieć jednoznacznie, że całe moje życie było poświęcone spółdzielczości rolniczej. Tej kulawej, tej niechcianej, tej zniechcianej często nie z własnej winy.

Dzisiaj się od spółdzielczości odstrasza. Będę powtarzał jak mantrę, że jeśli szefowie określonych związków zawodowych, branżowych (czy związanych z trzodą chlewną, czy z inną produkcją) nie dojdą do przekonania, że musi być jeden prezes, że jeden prezes będzie musiał reprezentować producentów 6 mln zwierząt, świń a nie 60 czy 600 sztuk... jak nie dojdziemy do takiego przekonania, jeśli nie zobaczymy, jak robią to inne nacje to przegramy.

Mogę powiedzieć stary i utarty zwrot, jak mantrę: wystarczyło nie kraść przy prywatyzacji, wystarczyło nie kraść. Co to znaczy: „wystarczyło nie kraść”? Mamy takie przywary narodowe, jakie mamy i trzeba się z nimi uporać.

Natomiast dzisiaj rolnik jest sprowadzony do takiej sytuacji, w jakiej jest. Nikt się z nim nie liczy. Dlaczego? Bo jesteśmy rozdrobnieni. Jakie jest w związku z tym panaceum, jakie jest rozwiązanie? Panaceum jest jedno. Najpierw od podstaw trzeba zbudować element wzajemnego zaufania, organizację od rolnika po spółdzielnię, czyli to, co robią inni. Nic lepszego nie wymyślimy. Indywidualni rolnicy są rozproszeni, mają od 5 ha do 10 ha czy do 20 ha a nawet mając 40 ha nie są w stanie nic zrobić, bo nie mają na to pieniędzy. Natomiast państwo polskie jest za biedne w układzie socjalnym, żeby ten element uratować.

Nie ma innego rozwiązania.

Pracuję czterdzieści lat w rolnictwie i wiem, co mówię. Mam w tej chwili najlepsze zakłady w Polsce pod względem efektywności gospodarowania. Nie znaczy to, że największe, tylko najlepsze, w ocenie państwowego Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Znam wielu ludzi nie tylko w Wielkopolsce. Wielkopolska nie jest pępkiem świata ani Polski, ale mogłaby być nauczycielem pracy organicznej od podstaw, tylko nie słucha się Wielkopolski, nie słucha się nas.

Co ja tu robię? Nie dość, że nie biorę pieniędzy jako poseł na Sejm i nie oczekuję żadnych stanowisk. Zadaję pytanie: jakie jest posłuchanie przez ministrów takich ludzi, ludzi mnie podobnych czy zespołów, które stworzyłem? Nie ma posłuchania. W prostej towarowej produkcji nie ma posłuchania. „Teraz my” – i to funkcjonuje od dziesiątek lat.

Powtarzam raz jeszcze: jeśli niezależnie od tego, jak i kto będzie rządził, będziecie panowie nadal rzucali kłody pod nogi spółdzielczości rolniczej (nie tej tworzonej na siłę, nie tej wymuszanej) to nie wygramy, przegramy. Już przegrywamy, tak jak grupy producenckie, grupy produktu, wspólne użytkowanie maszyn.

Proszę państwa, jestem prezydentem Łoży Laureatów Nagrody Gospodarczej Województwa Wielkopolskiego w Wielkopolsce, czyli najlepszych przedsiębiorców gospodarki. Na 180 pytań, czy pan/ pani jest za wspólnym gospodarowaniem maszyn, odpowiedź brzmi: *nie, kołchozy chce pan wprowadzać* – przeciwnych jest 97%.

To trzeba zmienić, dlaczego...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Dlaczego? No, ekonomia. Nie może być tak, że pod wiatami stoją i nie produkują maszyny za miliardy złotych. Stoją za darmo. Nieefektywne jest ich wykorzystanie. Organizacja, organizacja, organizacja, wspólne gospodarowanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, panie pośle, trudno się z tym nie zgodzić.

Bardzo proszę, pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję za wszystkie wypowiedzi, one są bardzo ważne i istotne.

Pod koniec naszej dyskusji właśnie padały sformułowania, które nadają pewien sens i też cieszą, że przy tworzeniu tego przedsiębiorstwa, tak je określe, zaczynamy wszyscy to wspólnie rozumieć. Chodzi o to, żebyśmy poczuli, że nie producent, przetwórca i handel. Handel, przetwórca i producent w jednym ręku to dopiero jest efekt i do tego właśnie zmierzamy.

W niedługim czasie zaproponujemy takie rozwiązania oraz zaprosimy i spółdzielców, i spółki akcyjne, handlowe, kapitałowe oraz osoby fizyczne do współpracy.

Poczekajmy trochę, państwo dostaniecie zaproszenie. To nie będzie zmuszanie – każdy ma prawo wybrać, bo taki jest wolny rynek i tylko tak możemy działać na rynku europejskim, tylko i wyłącznie w formule wolnego rynku – nie ma innego wyjścia.

Powiem tylko jedno: podatek handlowy. Co z tego, że się napracowaliśmy, skoro silne lobby w Unii Europejskiej spowodowało, że nie możemy tak zrobić. Musimy znaleźć inne, lepsze rozwiązanie, bazując na rozwiązaniach w innych krajach a przecież mamy skąd czerpać wzorce i dlatego też w tym kierunku idziemy.

Jeszcze odrobinę cierpliwości i przedstawimy rozwiązania.

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, panie ministrze.

Panie pośle Ajchler, pana wniosek będziemy jutro rozpatrywali na posiedzeniu prezydium Komisji, bo dzisiaj na sali nie ma już zbyt wielu posłów.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.